Nr. 205. We Lwowie, Czwartek dnia 4. Września 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg. do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji *Dziennika Polskiego* plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit)).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie.
Rodzaj w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Od wydawnictwa.

Przedpłata na „Dziennik Polski“ wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr. — ct.
półrocznie	9 „ — „
kwartalnie	4 „ 50 „
miesięcznie	1 „ 50 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr. — ct.
półrocznie	12 „ — „
kwartalnie	6 „ — „
miesięcznie	2 „ — „

W dniu 15. b. m. rozpoczniemy w odcinku drukować **nową** powieść dwutomową autora *Marzycieli*, pod tytułem: **Dla Idei.** Powieść ta osnuta jest na stosunkach tej samej epoki, którą p. Józef Rogosz tak niezrównanie odmalował w *Marzycielach* i w *Ostatnim Karmazynie*. Skutkiem wielokrotnie objawionych życzeń czytelników, a zwłaszcza łaskawych czytelniczek naszego pisma, będziemy od 15. b. m. począwszy, **raz** w tygodniu dołączać **arkuszowy dodatek powieściowy**. Zawierać on będzie zawsze **doborową powieść** tłumaczoną, drukowaną w formacie książkowym w tym celu, aby później każdy z abonentów mógł otrzymane arkusze zbroszurować i w tomy oprawić.

W ten sposób abonenci nasi otrzymają w ciągu każdego roku **bezpłatnie 52 arkuszy** najcelniejszych powieści z literatury zagranicznej, czyli licząc średnio po 13 arkuszy na tom w 8ce, rocznie 4 tomy.

Dodatek powieściowy wychodzić będzie każdej soboty.

Lwów 3. września.

Częściowo dopiero oddaną jest do użytku publicznego nowa linja kolei żelaznej, dla której uzyskania kraj tyle innych spraw zaniedbał i tyle ofiar poniósł, a już jaskrawo wychodzą na jaw wszystkie krzywdy i niedogodności, jakich się obawiać można było z powodu, iż przy organizacji zarządu kolei państwowych zwyciężył ów nieubłagany duch centralizacji, pozorną dbałością o jedność państwa pokrywającą dbałość o interesa Wiednia i gromadzących się tam najchętniej potęg biurokratycznych i finansowych. Otrzymaliśmy korespondencję malującą szczegółowo stan rzeczy na kolei Transwersalnej i umieszczamy ją w całości:

„Byliśmy i jesteśmy przeciwnikami centralizacji; w ostatnich czasach występowaliśmy przeciw centralizacji zarządu kolei państwowych i wykazaliśmy, że takie ściśnienie władzy dyrekcyj ruchu w kraju urzędujących nietylko na niekorzyść kraju wychodzi, ale i na stosunki służbowe źle oddziaływa. Obecnie mamy dowody na to, że tak jest, a nie inaczej.“

„Główny zarzut, jaki zrobić musimy, jest lekceważenie publiczności przez zaprowadzenie pociągów nie mających związku z sąsiedniemi kolejami, pociągi bowiem kolei państwowych pominąwszy żółwią chyżość, z jaką przebiegają przestrzeń, nie mają należytego połączenia ani w Oświęcimie, ani w Podgórzu, ani w Zagórzu, ani też w Grybowie. Podróżny musi często po 2 godziny, a czasem i całe pół dnia w stacji stycznej oczekiwać, by mógł dalej odjechać, niektóre bowiem pociągi mają tylko połączenie w jednym kierunku sąsiedniej kolei, by zaś w przeciwnym kierunku połączenie osiągnąć, oczekiwać musi 8 i 10 godzin. Przypisać to należy zarządowi centralnemu, który rozkład jazdy ustanawia i kieruje się lokalną potrzebą dotyczącej przestrzeni lub źle zrozumianą oszczędnością oświetlenia i innych drobnostek, nie zaś potrzebą ludności okolicznej i wygodą dla podróżnego, odbywającego jazdę przez przestrzenie kilku kolei. Ztąd też pochodzi, że podróżni przybywający do Podgórza muszą podróż dorożką z Podgórza do Krakowa odbywać, aby mogli osiągnąć cel podróży. Zaradzić tej niedogodności da się w łatwy sposób, a to przez porozumienie zarządu kolei państwowych z zarządem kolei Karola Ludwika i Ferdynanda. Pociągi przybywające z Oświęcimia do Podgórza zajeżdżałyby na dworzec krakowski, i ztamtąd odjeżdżałyby na rzeczoną przestrzeń, przez co bez wątpienia dochody kolei państwowej wzmogłyby się. Że się to nie stało jeszcze, trzeba przypisać nieporadności, a może i złej woli zaciekłej centralo-manji. Trudno również zrozumieć postępowanie dyrekcji jeneralnej kolei państwowych, co do obsadzenia posad. Panowie ci powyszukiwali między urzędnikami kolei Elżbiety i Rudolfa takich urzędników, którzy noszą nazwiska polskie, lub też urodzeni są w Galicji i wszystkich tych przeniesiono częściowo na przestrzeń Zagórz-Grybów, lub do dyrekcji ruchu w Krakowie. Wypełniono tym sposobem luki, ale nie dopełniono przyrzeczenia, że koleje państwowe w Galicji obsadzone będą krajowcami. Oszukano tu prawdopodobnie siebie, bo publiczność nie da się uwieść eksperymentami tego rodzaju i domagać się będzie, aby naczelnicy i urzędnicy stacyjni, jakoteż protegowani rewidenci Niemcy, mówili językiem ludności, która przyczynia się do utrzymania kolei rządowych; zresztą zarząd centralny ignoruje w tym wypadku §. 7. statutu organizacyjnego, bo jakżeż ci obcy nie władający językiem krajowym mogą się porozumiewać z władzami.“

„Tak samo postąpił sobie zarząd centralny z drukami, które tylko w niemieckim języku wydaje, np. listy frachtowe, które powinne być drukowane w języku polskim i niemieckim zaprowadził zarząd tylko z niemieckim tekstem i zmusza tym sposobem publiczność do wystawiania ich po niemiecku.“

„Samodzierżca kolejowy p. Czedik tak ściśle zcentralizował wszystkie czynności we Wiedniu, że wypłata pensyj urzędników i sług likwidowaną bywa w dyrekcji jeneralnej, wskutek czego płace zaledwie około 15-go każdego miesiąca dyrekcje ruchu rozdawać mogą. Wyrządza się przez to wielką przykrość służbie kolejowej, która ograniczoną jest na pobory swoje i musi uciekać się do niepotrzebnego kredytu, lub też długi zaciągać na czas, dopóki płaca nie nadejdzie. Tak samo ma się rzecz z wieloma innemi sprawami, jedynie dlatego, żeby w Wiedniu był zarząd główny, który dotąd nawet o tem nie wie, że do codziennych przedłożeń potrzebnych druków ani dyrekcje ruchu, ani stacje nie dostały. Centralizowanie wyrobu druków we Wiedniu doprowadziło już do nieporządków, za które znów kto wie kogo do odpowiedzialności zarząd centralny pociągnąć zechce.“

Pomimo strategicznych i handlowych powodów, wyszukanych celem zcentralizowania zarządu, uznał p. Czedik za stosowne, urządzić oddział jeden, stanowiący część integralną dyrekcji jeneralnej w Steyer, w wyższej Austrji. Mianowicie urządzono tam oddział rachunkowy kontroli dochodów kolei państwowych z licznym zastępem urzędników. Postępek ten niechaj będzie dowodem, jak pojmują centraliści strategię, którą w innem zrozumieniu maskowali swoje zamysły.

W takich warunkach nowa kolej nietylko nie przyniesie pożytku krajowi i państwu, ale jak łatwo przewidzieć można, stanie się źródłem kolosalnego niedoboru. Z jednej strony wiemy bowiem z doświadczenia, że każdy zcentralizowany zarząd jest nadzwyczaj kosztownym, a z drugiej, obawiać się można, iż cały wązki pas kraju na długiej przestrzeni zachodniej, dzielący kolej Transwersalną od kolei Karola Ludwika, grawitować będzie wyłącznie ku tej ostatniej, ażeby uniknąć niemieckich szykan i mieć przytem od razu do czynienia z instytucją po europejsku prowadzoną, a nie z jakimś, że tak powiemy małomiasteczkowym aparatem, opartym na systemie drobiazgowych oszczędności „na świecach i na szpagacie.“

Centraliści nieomieszkają przywidywanego niedoboru w budżecie kolei państwowych kłaść na karb okrzyczanej finansowej bierności naszego kraju. Ażeby odpowiedzieć z góry na takie rekryminacje, uważaliśmy za rzecz potrzebną wytknąć szczegółowo, gdzie leżeć będzie przyczyna złego, i dla tego umieściliśmy nadesłaną nam korespondencję w całej osnowie.

Telegram doniósł nam wczoraj w streszczeniu o artykule wstępnym *N. fr. Presse*, nie napisanym, ale raczej wyzioniętym z powodu przemówienia hr. W. Dzieduszyckiego do wyborców. Mamy dziś artykuł ten przed sobą i treść jego skupia się zaiste w tem, że *N. fr. Presse* nie posiada się z wściekłości. Ocenia ona wywody hr. Dzieduszyckiego, których dosłownego brzmienia jeszcze nie zna, na wiarę tendencyjnych doniesień lwowskiego swego korespondenta; nazywa hr. Dzieduszyckiego jednym z przywódców Koła polskiego w Radzie państwa i przedstawia jego zapatrywania się na stosunek Galicji do Austrji, tak jak gdyby już dr Dunajewski, bar. Ziemiałkowski, p. Zaleski itd. formalnie i uroczyście wyparli się wszelkiego uczucia przynależności do monarchji, i tylko w imieniu Polski pod pewnemi warunkami ofiarowali jej sojusz. — Program hr. Dzieduszyckiego jest to tedy, według *N. fr. Presse*, bunt nie tylko Polaków galicyjskich, jako narodu przeciw jedności państwa, ale jest to najwyraźniejsza zdrada stanu ze strony tej części sfer rządzących pod auspicjami hr. Taaffego, którą składają Polacy, i jest to w przededniu zjazdu cesarza Franciszka Józefa z carem, zamącenie pokoju europejskiego — sojusz Austrji z Polską wyklucza bowiem wszelkie zbliżenie się do Moskwy.

W imieniu więc fakcyjnej opozycji, *Neue fr. Presse* denuncjuje Polaków, iż pragną użyć Austrji za narzędzie, ażeby „buta szlachecka“ mogła odgrywać znowu taką rolę, jaką odgrywała przed laty. *Neue fr. Presse* jak widzimy, w zapale swojego gniewu, pomięszała tu stosunek Galicji do Austrji, jaki zdaniem niezawisłej opinji światłych patrjotów, do których należy hr. W. Dzieduszycki, **istnieć powinien**, z tym stosunkiem, jaki faktycznie, dzięki polityce polskich sfer rządzących, **istnieje**. Na razie więc, i o ile chodzi o praktykę życia politycznego, kipiąca złość głównego organu centralistów, usuniętych od władzy, jest zupełne bezprzedmiotową. W teorji zaś najlepszą na te denuncjacje i okrzyki oburzenia odpowiedzią jest to, że jak świadczy telegrafowany nam jednocześnie artykuł *Deutsche Ztg.*, są w Austrji Niemcy, którym odrębne stanowisko Galicji i Polaków nie wydaje się rozbiciem monarchii, ani pierwszym krokiem do zerwania zgody między trzema cesarstwami. A gdyby tak i *N. fr. Presse* zechciała zastanawiać się i rozumować, zamiast z lubością oddawać się paroksyzmom wściekłego szału, musiałaby przyjść do przekonania, że szczery sprzymierzeniec lepszym jest od „poddanego“ przemocą trzymanego w jarzmie.

Sprawy sejmowe.

Zanim podamy dalszy przebieg wczorajszego posiedzenia sejmowego, winniśmy zaznaczyć w uzupełnieniu naszego sprawozdania wczorajszego, że w sprawie poręczenia rządowej pożyczki 300.000 złr. dla powodzią dotkniętych, utrzymał się niemal jednogłośnie wniosek ks. Adam Sapiehy, żądający złożenia dla tej sprawie komisji 15stu. Sprawozdawca p. Wereszczyński poparł był ten wniosek ze swojej strony uważając za rzecz zupełnie obojętną, czy wspomniana sprawa traktowaną będzie w komisji budżetowej — jak to Wydział krajowy proponował — czy też w komisji przez ks. Sapiehę proponowanej.

Drugim punktem porządku dziennego, było sprawozdanie komisji lustracyjnej, z którym wystąpił p. Piotr Gross. Na wstępie zaznaczył on, że wnioski komisji są obecnie o tyle już bezprzedmiotowemi, iż z jednej strony zmieniły się najczęściej stosunki, z drugiej znów wiele spraw w ciągu roku załatwił Wydział krajowy. P. Antoniewicz żądał przed odczytaniem sześciu sprawozdań (dla każdego departamentu Wydziału kraj.) otwarcia jeneralnej dyskusji, a gdy ją przyzwolono, zabrał pierwszy głos. Tenorem przymówienia tego była surowa krytyka finansowej gospodarki Wydziału kraj. — zwłaszcza w rubryce szpitali — i zarzut skierowany przeciw naczelnej naszej instytucji autonomicznej, iż wbrew uchwałom sejmowym odpowiada na ruskie podania w języku polskim. Żądał w końcu przekazania tego sprawozdania komisji budżetowej, z tą uwagą, iżby komisja ta zakreśliła dla Wydziału kraj. program gospodarki finansowej i administracyjnej.

P. Goldman wystąpił pierwszy w obronie Wydziału krajowego, a mianowicie cytatami cyfr rzeczywistych odpierał inkryminacje p. Antoniewicza, o ile one dotyczyły wrzekomych niedoborów każdorocznych i przekroczeń budżetowych. P. Henzel zbijał ten ustęp mowy p. Antoniewicza, w którym tenże żądał utworzenia osobnej komisji kontrolującej. P. Pietruski odpowiedział znowu na zarzut jego w kwestji rezolucyj Wydziału krajowego stylizowanych po polsku na podania ruskie. Wydział krajowy przestrzega zawsze z największą skrupulatnością, aby na ruskie podania odpowiadano w tym języku. Mowca zaręcza w imieniu swoich kolegów, że chyba tylko jakieś odosobnione wypadki możnaby przytoczyć jako wyjątki z tej reguły, a i one odpadłyby raz na zawsze, gdyby Rusini — jak to zresztą wielu z nich sami uznają za konieczne — porzucili kirylicę, a pisali alfabetem łacińskim — P. dr. Hoszard polemizował z p. Antoniewiczem w kwestji zarzutów jego przeciw szpitalnej gospodarce Wydziału krajowego. Nieuleczalnych po prostu nie przyjmują w mury szpitali krajowych, a rekonwalescenci nie przebywają wśród nich niepotrzebnie na koszt kraju. Że stosownie do uchwał sejmowych Wydział krajowy zapowiedział w tym dziale znaczne oszczędności, dowodzą najlepiej zmniejszone koszta leczenia. Zarzut pana Antoniewicza jakoby kupowano u krajowców droższe i gorsze płótna, jest wręcz bezpodstawny. Są one **grubsze** od dawniej z zagranicy sprowadzonych, są natomiast trwalsze i stosunkowo tańsze. — Poseł ks. Siczyński zabrał głos, zwracając się przeciw wywodom p. Pietruskiego w kwestji odpowiedzi Wydziału krajowego na podania ruskie, szczególnie zaś przeciw tej jego sentencji, że obecny alfabet ruski jest dla wszystkich nie Rusinów główną przeszkodą w łatwem przyswajaniu sobie języka ruskiego. Zdaniem p. Siczyńskiego Wydział krajowy nie powinien się bawić w „filologa“, lecz obowiązkiem jego jest baczyć pilnie, aby uchwały sejmowe były dosłownie wykonywane. Jeżeli — zdaniem p. Pietruskiego — zdarzają się Rusini, którzy przenoszą alfabet łaciński nad pisownię słowiańską, w takim razie żąda mowca, aby w przyszłości Wydział krajowy na podania pisane kirylicą odpowiadał również tą pisownię, a alfabetem łacińskim na analogiczne podania ruskie. Po odprawie danej jeszcze p. Antoniewiczowi przez sprawozdawcę p. Grossa, Sejm przeszedł nad wnioskami pierwszego do porządku.

Rozprawę szczegółową a właściwie czytanie sprawozdań departamentalnych, rozpoczął p. Henzel. Tak jego jak i dalszych sprawozdawców uwolniono od czytania, a cały referat komisji lustracyjnej po zrektyfikowaniu kilku omyłek drukarskich przez posłów Goldmana i Hoszarda, Izba przyjęła do wiadomości.

Jeszcze jeden epizod humorystyczny notujemy, dla zupełnie wiernego zdania sprawy z wczorajszego posiedzenia. Mianowicie wśród przejścia do rozpraw specjalnych nad sprawozdaniem komisji lustracyjnej, postawił ks. Siczyński wniosek, aby odtąd komisja lustracyjna rozdzielała „czynności Wydziału krajowego“ pomiędzy inne komisje do gruntownego i wszechstronnego strutynowania, ona sama bowiem nie może żadną miarą podołać temu zadaniu olbrzymiemu, nie mając po temu dość „sił mózgowych“. Owóż wzmianka o braku „sił mózgowych“ wydała się p. Golejewskiemu, członkowi komisji lustracyjnej, dość niefortunną formą retoryczną i z tego powodu odparł on ten dwuznacznik stanowczo i energicznie. P. Siczyński tłumaczył się, że słowami temi chciał jedynie zaznaczyć fizyczne niepodobieństwo dla tej komisji, aby w ciągu kilku tygodni prac Sejmowych mogła tak rozległemu zadaniu sprostać należycie.

Wczorajsze posiedzenie rozpoczęło się przypomnieniem ogromnej klęski, która w tym roku biedny nasz kraj już niewiadomo po raz który nawiedziła. Cyfry, podane przez p. marszałka krajowego, są rzeczywiście przerażające: 13½ miliona złr. szkody, toć to nie drobnostka. I czyż podobna przypuścić, że przeznaczone przez rząd w formie zwrotnych zapomóg owe 800 000 złr. wystarczą choćby w małej części na zmniejszenie następstw klęski? Nie wystarczą one nawet na zasiewy jesienne, a cóż dopiero mówić o odbudowaniu gospodarstw zrujnowanych, których liczba wynosi 94.000 z górą. Sejm niewątpliwie będzie musiał wziąć sprawę pomocy w wyż wskazanym kierunku pod głębszą rozwagę.

Niepospolitej ważności jest wniesiony wczoraj przez Koziebrodzkiego projekt ustawy o przymusowej asekuracji budynków szkół ludowych. Niech nam wolno będzie projekt ten uważać jako pierwszy krok w kierunku tak pożądanej oddawna ogólnej przymusowej asekuracji nieruchomego majątku krajowego, powiatowego i gminnego, po przeprowadzeniu której łatwiej już będzie spodziewać się przeprowadzenia podobnych ustaw dla wszystkich gospodarstw włościańskich. Rok bieżący przyniósł nam i w tym względzie niejedną nader przykrą naukę. Klub środka, którego członkiem jest wnioskodawca, jak widzimy, skorzystał z nabytego doświadczenia.

Sprawozdanie komisji lustracyjnej wywołało długą i surową krytykę Wydziału krajowego ze strony członków Klubu ruskiego. Jakkolwiek krytyka ta zdaniem naszem była nadto surową, nie chcemy bynajmniej zapoznawać dobrych chęci pp. Antoniewicza i Sieczyńskiego, skierowanych ku poprawie gospodarstwa krajowego, choć przekonani jesteśmy, że nic się nie zrobi dopatrywa-

---

3)

INEZ.

Nowella.

(Dokończenie.)

W istocie Teresa gotowała się złamć pieczątkę. Inez wyrwała jej niecierpliwie papier z ręki i ostrem spojrzeniem wskazała na drzwi.

Zaledwie przebiegła pierwsze wyrazy tak proste a tak potężne prawdą, zabiło jej po raz pierwszy w życiu silniej serce przy słowach mężczyzny; zdawało jej się, że ktoś budzi ją ze snu długiego. Nie zdołała nawet utaić wzruszenia przed Henrykiem, który po odejściu Teresy znów się przybliżył.

— Spodziewam się że nie otrzymałaś pani złej wiadomości? — spytał i spojrzał zdziwiony w jej pałającą od wzruszenia twarzyczkę.

— Sennor Enrique — ozwała się z nagłem postanowieniem — mój sąsiad, Gil Pajez, jest umierający; muszę iść natychmiast do jego ciotki. Pocieszać zasmuconych to przykazanie świętego naszego kościoła.

Nie czekając odpowiedzi i zostawiając go oszołomionego wybiegła co żywo. Chwyciła z kołka mantylę Teresy, otuliła się nią i cichutko zamknęła za sobą żelazne wrota nim ktokolwiek prócz Enrique'a spostrzegł jej ucieczkę.

Nie zapukawszy wpadła jak burza do domku, gdzie przed chwilą Beatryks wróciła z nieszporów, i zawołała tonem rozkazującym, jakby pociągającym do odpowiedzialności starą: — Gdzie Gil?

Beatryksa przeżegnała się; Inez chyba rozum straciła, skoro przestąpiła ich progi.

— Gdzie Gil? — powtórzyła jeszcze gwałtowniej a śmiertelna trwoga w jej spojrzeniu rozświeciła jak błyskawica nieświadomość nieszczęsnej starej.

— San Joze! — jęknęła i jęła z wrodzoną południowcom popędliwością targać sobie włosy z głowy. — Czy zrobił sobie co złego? Nie ma go w domu? Co się z nim stało?

— Umarł — umarł dla mnie! — krzyknęła Inez z dumą lecz i z bolem zarazem, jakiego nigdy jeszcze nie doznało jej serce, i podała ciotce otwarty list, który dotychczas trzymała w ręku.

Beatryksa napróżno usiłowała przeczytać go przez strumienie łez.

— Dalej, nie traćmy czasu! trzeba go znaleźć, może jeszcze jest ratunek! — wołała Inez i ciągnęła staruszkę za sobą. — Ale gdzież go szukać?

— Czy tu mieszka Gil Pajez? — ozwał się nagle cienki głosik, przerażając obie zrozpaczone kobiety.

Bosy chłopak stał we drzwiach; wszedł, nie mogąc się doczekać odpowiedzi na pukanie.

— Jezu Chryste, czy jeszcze żyje? — krzyknęły obie uniesione.

— Ksiądz kładzie mu właśnie oleje święte. Niech ciotka Beatryksa przyniesie czerwonego wina, może to go jeszcze pokrzepi — rzekło dziecię, któremu widocznie słowa te kładziono usilnie w głowę.

— Idę, idę... Oleje święte!... Ach Boże, gdzież ta flaszka!... Straciłam go, straciłam!... I mnie to zrobić!... — szlochała staruszka mięszając jedno z drugiem.

Inez wzięła wino i nagliła w drogę. Obie spuściły na twarz mantyle i zamknęły drzwi za sobą na klucz. Mały przewodnik biegł tak szybko, że ledwie zdążyć za nim mogły. Beatryks byłaby z pewnością ustała w drodze, ale Inez wspierała ją młodemi ramionami.

Skręciły z Colle Ancha na boczne uliczki, by nie zwracać uwagi przechodniów; Inez znaną była ogólnie, a mantyla nie ukrywała dostatecznie jej królewskiej postawy i eleganckiego stroju.

Nikt w świecie nie byłby potrafił wyciągnąć więcej szczegółów z przestraszonego chłopaka, to też trwoga obydwóch kobiet rosła i stawała się męczarnią nad siły.

Przed domkiem Manuela Artiz zatrzymało się chłopię i wskazało na drzwi.

— Tam leży — rzekło i cofnęło się, jakby się bało wejść do środka.

Beatryks położyła dłoń na klamce, ale nie miała siły otworzyć. Inez zebrała całą odwagę i weszła.

Krzyknęła z lekka — nie z przerażenia jednakże — Gil blady, ale zdrowy i cały klęczał u łoża starego Manuela, któremu ksiądz udzielał ostatnich Sakramentów.

Majestat śmierci uwięził pytanie na ustach; rozpacz i nagły zachwyt radości zlały się w jedno uczucie bezgranicznej czci i miłości ku Stwórcy; wszyscy poklękli pobożnie.

Gdy Inez weszła, Gilowi zdało się, że niebo się otwarło i zsyła mu anioła. Czytała-ż już list jego i przychodzi ocalić go od śmierci? Gdy ukochana uklękła przy jego boku, poczuł pragnienie życia silniejsze i potężniejsze niż kiedykolwiek.

— Żyję, a życie szczęściem, błogosławieństwem Bożem! — wołało w nim serce.

— Błogosławieni, którzy umierają w Panu! — brzmiał głos kapłana, a Gil bił się w piersi i usiłował jako pobożny chrześcianin myśleć tylko o świętej ceremonji odprawiającej się przed jego oczyma, i modlić się za duszę walczącą ze śmiercią.

Oddech konającego stawał się coraz cięższy, w pół otwarte powieki drgnęły raz jeszcze, członki skulone w mękach konania, wyciągnęły się sztywnie.

Ksiądz wymawiał ostatnie słowa modlitwy, lecz Manuel nie mógł ich już słyszeć.

Zapanowała uroczysta cisza; ksiądz przeżegnał zwłoki i z ostatniem „Amen“ podniósł się z kolan. Nieboszczyk nie pozostawił krewnych, nie było kogo pocieszać, więc kazał zakrystjanowi zebrać święte naczynia i wybrał się zaraz z powrotem do miasta. Beatryksa odprowadziła go do bramy.

Gil klęczał z głową ukrytą w dłoniach i nie miał odwagi powstać. Zbliżał się moment gdzie przyjdzie mu rozmówić się z Inezą, a jemu robiło się jakoś coraz bardziej miło na sercu. List napisał wprawdzie z łatwością, bo mniemał, że Inez przeczyta go wtedy dopiero, gdy jego już nie będzie między żyjącymi, ale teraz żył i nie miał ochoty umierać... Kto wie czy zuchwalstwo jego jej nie obrazi?

Ale dziewczęta nie zwykły gniewać się o wyznanie miłośne i Inez nie obraziła się wcale, przeciwnie, czuła się tak pokorną, jakby dopiero co wyspowiadała się z całego życia, jakby wyznała swe wady, lenistwo, próżność, dumę i zalotność. Pomimo tego było jej dziwnie błogo na sercu; czuła, że cud oczekiwany spełnił się, choć w sposób inny nieco niż sądziła.

— Gilu — szepnęła cichutko, bo nie mogła wytrzymać dłużej by klęczyć tak blizko niego i nie odezwać się. — Gilu, czy chcesz żyć dla mnie?

On spojrzał, słów nie znalazł jeszcze, lecz ona wiedziała już na pewne, że fale, rozbijające się nieopodal o ponure skały, przestały już być dlań niebezpiecznemi.

Zamknąwszy zmarłemu oczy i zapaliwszy świecę przed Madonną wiszącą nad łóżkiem, kobiety zabrały Gila do przyległej izdebki, chcąc raz przecie dowiedzić się jak się to stało, iż znalazł się tu przy konającym, a sam uniknął okropnego losu.

— Zbrodni samobójstwa, śmierci bez spowiedzi! — ofuknęła ciotka.

— Zbrodni opuszczenia nas! — dorzuciła Inez.

— Są cierpienia zamącające umysł; — odparł Gil — gdy miną, niepodobna już ich dokładnie sobie przedstawić. Nie chciałem umrzeć nie zwróciwszy wpierw Manuelowi małej sumki, którą mi raz pożyczył, i dlatego wstąpiłem tutaj. Zastałem go konającego; choć był wiekowy, nie myślał o śmierci i nie przygotował się do niej, a nie było nikogo, coby się nim zaopiekował w ostatniej godzinie. Nie mogłem go opuścić; zawołałem chłopaka sąsiadki i wyprawiłem go po księdza i do ciotki po wino. Biedny stary ucieszył się mną i radość ożywiła go nieco; sądziłem że nie należy pozostawić go bez ratunku i posiłku. Dał mi ten pakiecik. — Gil wyjął z kieszeni małe zawiniątko i rzucił ciotce na kolana; — ma tam być portret mego dziadka, który mu ojciec darował po śmierci tegoż, także parę książek, pochodzących z naszego domu. Krewnych Manuel nie miał, ani też pieniędzy; to, com mu winien, wystarczy zaledwie na uczciwy pogrzeb.

— Pochowamy go po królewsku, Gilu — ozwała się Inez.

— Patrzaj, to dziadek — wtrąciła Beatryksa, odwinąwszy z papierów miniaturę w staroświeckich ramkach.

— Dziwna, tu napisane nasze nazwisko! — zawołała nagle Inez.

Obraz usunął się cokolwiek, ukazując zżółkłą kartkę, w której stało: Eduardo Redondo.

Z wrodzoną sobie żywością ciotka wyrwała obraz ze spruchniałych ramek i wyciągnęła papier.

— Gilu! — krzyknęła nagle, zapominając o bliskości nieboszczyka a z oczów błysła jej znów dawna nienawiść ku Rodondom. — Gilu! Matka Boska wysłuchała moje modły. Będziesz tryumfował nad wrogiem! Chwała tobie Panno przenajświętsza! Czytaj, czytaj, Inez, co tu stoi, Święta Marjo, chwała tobie! Twój dziad był oszustem, twój ojciec...

— Ciotko, na Boga, nie psuj nam zgody! — błagał Gil i usiłował wyrwać jej papier.

Ale Inez już go przebiegła oczyma i dowiedziała się, że był to dawny skrypt jej dziada stryjecznego na dług, o którym mówiono raz w jej przytomności, ale bardzo na niekorzyść Pajezów.

— Gilu, ten papier to łaska Boża; on rozwiąże zagadkę — rzekła po prostu, bo nic a nic nie rozumiała się na interesach i nie pojęła nawet tryumfu Beatryksy. — Mój ojciec będzie się czuł szczęśliwy, mogąc naprawić krzywdę...

— Inezo! — przerwał jej szybko Gil, bo nie podzielał jej zapatrywania na przyszłe uczucia ojca — ta karta z pewnością nie ma żadnego

niem braku „sił mózgowych" w komisji lustracyjnej.

Przykrą nad wyraz sensację wywołało w kołach poselskich pojawienie się w sali sejmowej p. Kamińskiego, któremu przy ostatnich wyborach poruczono mandat miasta Stanisławowa. Jak wiadomo w przeszłym roku nie brał p. Kamiński udziału w sesji sejmowej, a przyjaciele jego twierdzili, że przyjął mandat tylko dla tego, ażeby udowodnić, iż nie utracił wcale zaufania wyborców, że jednak nie ma bynajmniej zamiaru wykonywania czynności poselskich, a to — jak mniemano powszechnie — aż do czasu, kiedy Rada państwa sprawę jego ostatecznie wyjaśni i załatwi. Nie przyszło to dotychczas do skutku, Rada państwa nie przyjęła jeszcze sprawozdania swej komisji w tym przedmiocie, mniemano więc, że p. Kamiński w obecnej sesji jeszcze się powstrzyma od udziału w pracach Sejmu. Tymczasem stało się inaczej i to właśnie było powodem owej przykrej sensacji. Wybór p. Kamińskiego dotychczas nie jest sprawdzony, a sprawozdanie Wydziału krajowego w tym przedmiocie stoi na porządku dziennym najbliższego posiedzenia. W ten sposób przykra ta sprawa znowu będzie poruszoną.

Dziś o godz. 10. rano zbiera się klub środka na dalszy ciąg obrad nad ustawą konkurencyjną. Sprawozdanie z tego posiedzenia podamy później.

Sprawozdanie Wydziału krajowego z dalszych czynności około organizacji Banku krajowego.

Wydział krajowy podnosi, że jedną z najpilniejszych i najważniejszych czynności organizacyjnych było skompletowanie dyrekcji Banku krajowego, stosownie do postanowień §. 65. i 66. statutu. W zeszłorocznem sprawozdaniu swojem Wydział krajowy przedstawił wysokiemu Sejmowi powody, dla których w chwili otwarcia Banku krajowego (2. lipca 1883), posada jednego dyrektora pozostała nieobsadzoną. Na mocy drugiego ustępu §. 65. statutu, pełnił tymczasowo funkcje trzeciego dyrektora powołany do tego przez Wydział krajowy członek Rady nadzorczej, p. Michał Dymet. W myśl §. 66. statutu Rada nadzorcza na posiedzeniu z dnia 17. listopada 1883 uchwaliła przedstawić Wydziałowi krajowemu jako kandydata na nieobsadzoną posadę dyrektora Banku krajowego dr. Alfreda Zgórskiego, dotychczasowego dyrektora lwowskiego Towarzystwa zaliczkowego. Przychylając się do tego przedstawienia, Wydział krajowy dekretem z dnia 20. listopada 1883 zamianował dr. Alfreda Zgórskiego dyrektorem Banku krajowego.

Stała organizacja całego personalu urzędniczego w Banku krajowym i zostające z nią w związku stanowcze unormowanie stosunków służbowych tak członków dyrekcji jak i urzędników pozostają jeszcze z powodów w zeszłorocznem sprawozdaniu podanych w zawieszeniu, aż do zamknięcia całorocznego okresu działalności Banku krajowego. Wyniki całorocznej praktyki i spostrzeżenia w tym czasie przez Wydział krajowy poczynione, stworzą podstawę dla uzupełnienia organizacji w sposób celowi odpowiedni i ściśle do potrzeb zastosowany.

Jedno z najgłówniejszych zadań dyrekcji w okresie, który niniejsze sprawozdanie obejmuje, stanowiły przygotowania do otwarcia oddziału hipotecznego w Banku krajowym.

Dyrekcja ułożyła nowy projekt udzielania pożyczek hipotecznych w listach zastawnych i przedłożyła takowy Wydziałowi krajowemu, który wysłuchawszy opinji Rady nadzorczej, stosownie do §. 11. statutu bankowego, wydał zasadnicze normy w swoim zakresie kompetencyjnym (§§. 4., 6., 11. i 14. statutu).

Obligacje komunalne Banku krajowego znalazły od razu na krajowych targach pieniężnych taki popyt, że kurs ich dorównał zupełnie oczekiwaniom i nie zachwiał się ani na chwilę pod wrażeniem wiadomości, że wniesiona przez dyrekcję Banku krajowego, a przez Wydział krajowy poparta prośba o wyjednanie dla obligacyj komunalnych charakteru walorów pupilarnych, na razie nie została przez Ministerstwo uwzględniona.

Ponieważ p. minister skarbu już w r. 1883 z okazji przedłożenia formularzy obligacyj komunalnych Banku krajowego do zatwierdzenia zauważał, że obligacje te nie mają być podpisywane przez komisarza rządowego, gdyż wystarcza według brzmienia statutu bankowego (§. 41. al. 3.), potwierdzenie Rady nadzorczej, że wydane zostały na podstawie pożyczek gminom i powiatom udzielonych, przeto Wydział krajowy powołał na mocy §. 73. statutu bankowego swojego komisarza w Banku do kontrolującej ingerencji przy I. emisji obligacyj komunalnych. Mianowicie poruczył Wydział krajowy komisarzowi swojemu podpisywanie obligacyj komunalnych i wykonywanie nadzoru w tym kierunku, aby suma puszczonych w obieg obligacyj komunalnych zawsze zgodną była z sumą pożyczek, udzielonych gminom i powiatom, oraz aby pożyczki gminne i powiatowe, które są podstawą emisyj obligacyj komunalnych, opierały się na uchwałach, powziętych przez właściwe Rady gminne i powiatowe w ich zakresie kompetencyjnym albo zatwierdzonych przez Wydział krajowy. Co do pożyczek gminnych polecono komisarzowi Wydziału krajowego, aby wymagał poświadczenia przełożonej władzy autonomicznej, stwierdzającego potrzebę i cel użytecznych pożyczek.

Z dniem 1. grudnia 1883 rozpoczął Bank krajowy wydawać asygnaty kasowe, mianowicie 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia, 3½% z 14-dniowym terminem wypowiedzenia i 3% z 8-dniowym terminem wypowiedzenia. Obok wprowadzonych już przedtem przekazów (cheques) i asygnat kasowych otworzył Bank krajowy lokacji gotówki jeszcze i trzecią, jak już dotychczasowa krótka praktyka wykazała, bardzo popularną drogę fruktyfikacyjną.

W chwili zamknięcia niniejszego sprawozdania funkcjonowały już w kraju następujące zatwierdzone przez Wydział krajowy organa pomocnicze i wykonawcze Banku krajowego:

Na powiaty: Brzeski: Towarzystwo zaliczkowe w Brzesku. Dąbrowski: Towarzystwo zaliczkowe w Dąbrowej. Drohobycki i Turecki: Towarzystwo zaliczkowe w Drohobyczu. Jarosławski: Towarzystwo zaliczkowe w Jarosławiu. Limanowski: Towarzystwo zaliczkowe w Limanowej. Łańcucki: Towarzystwo zaliczkowe w Łańcucie.

Na okręg sądowy Makowski i na powiat Żywiecki: stowarzyszenie pożyczkowe „Wzajemna pomoc" w Makowie.

Na powiaty: Nowo-Sądecki: Kasa zaliczkowa w Nowym Sączu. Przemyślański: Towarzystwo zaliczkowe w Przemyślanach. Kamionecki: Towarzystwo zaliczkowe w Radziechowie. Samborski i Staromiejski: Towarzystwo zaliczkowe w Samborze. Stanisławowski i Bohorodczański: Spółka handlowo-zaliczkowa w Stanisławowie. Tarnowski i Pilzneński: Towarzystwo zaliczkowe (dla miasta Tarnowa i powiatu Tarnowskiego) w Tarnowie. Wielicki: Powiatowa kasa oszczędności w Wieliczce. Złoczowski i Zborowski: Towarzystwo zaliczkowe w Złoczowie. Cieszanowski: Towarzystwo zaliczkowe w Cieszanowie. Okręg sądowy Gliniany (powiat Bóbrka): Towarzystwo zaliczkowe w Glinianach. Jaworowski: Towarzystwo zaliczkowe w Jaworowie. Krakowski: Powiatowa kasa oszczędności w Krakowie. Mościski: Towarzystwo zaliczkowe w Mościskach. Mielecki: Towarzystwo zaliczkowe w Mielcu. Przemyski: Towarzystwo zaliczkowe w Przemyślu. Ropczycki: Kasa oszczędności w Ropczycach. Rohatyński: Towarzystwo zaliczkowe w Rohatynie. Rzeszowski, Kolbuszowski i Niski: Towarzystwo zaliczkowe w Rzeszowie. Stryjski i Żydaczowski: Towarzystwo zaliczkowe w Stryju. Sokalski: Towarzystwo zaliczkowe w Sokalu. Tarnopolski i Trembowelski: Bank powiatowy w Tarnopolu. Wadowicki i Bialski: Powiatowa kasa oszczędności w Wadowicach. Zbarazki i Skałacki: Towarzystwo zaliczkowe w Zbarażu.

Dalsza organizacja pomocniczych i wykonawczych organów Banku krajowego w powiatach jest w toku. Dyrekcja zawiązuje stosunki tylko z takiemi instytucjami, które zalecone są przez właściwe reprezentacje powiatowe i w myśl instrukcji poddają się nadzorowi właściwego Wydziału powiatowego.

Organizacja zastępstw Banku krajowego w prowincji przebyła ze skutkiem pomyślnym już pewną drogę, a Bank krajowy [illegible] sprawie rozwikłania interesów rozwiązanego Banku włościańskiego.

Jeden z celów wytkniętych Bankowi krajowemu w chwili założenia, już obecnie uważać można za osiągnięty. Bank krajowy stał się bowiem finansowym organem Wydziału krajowego w operacjach pieniężnych różnego rodzaju, które dotąd dokonywane być musiały za pośrednictwem innych instytucyj kredytowych, pod warunkami, dla funduszu krajowego i funduszów w zarządzie Wydziału krajowego zostających mniej dogodnemi.

Korzyść stąd dla kraju wynikająca uwydatniła się najwięcej w dokonanem przez Bank krajowy sfinansowaniu tegorocznej emisji 4½% obligacji pożyczki krajowej w sumie jednego miljona, przeznaczonej na pokrycie niedoborów z lat 1882—1884 oraz na dotację dla kasy krajowej. Całą emisję tych obligacyj przyjął Bank krajowy po zeszłorocznym kursie subskrypcyjnym (90 za sto) i przypadającą za to funduszowi krajowemu kwotę 900.000 zł. zapisał na conto separato Wydziału krajowego po 5% już począwszy od 1. maja 1884 jako dnia oprocentowania obligacyj, zobowiązując się przytem do wypłat gotówki na żądanie w taki sposób, że Wydział krajowy pomimo stosunkowo znacznego procentu za lokację ma zapewnione [illegible] osobnych terminów wypowiadania.

Nietylko w tej jednorazowej operacji kredytowej przysporzył już Bank krajowy korzyści funduszowi krajowemu i funduszom w zarządzie Wydziału krajowego zostającym.

(Sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności urzędowych.)

(Ciąg dalszy.)

Wydział powiatowy.

§. 18. Celem skutecznego zarządzania drogami powiatowemi winien Wydział powiatowy utrzymywać inwentarz dróg rzeczonych, przedstawić Wydziałowi krajowemu z końcem każdego roku projekty i kosztorysy robót na rok następny preliminowanych, wraz z oznaczeniem przeznaczonych na ten cel funduszów.

§. 19. W wykonywaniu nadzoru przysługującego Wydziałowi powiatowemu w myśl §. 27. 2 ustawy drogowej, obowiązany jest tenże czuwać nad tem, ażeby drogi gminne w obrębie powiatu w myśl §. 28. ustawy drogowej zostały uporządkowane i w dobrym stanie były utrzymywane.

W tym celu winien Wydział powiatowy zorganizować i wykonywać stale swą kontrolę nad czynnościami zarządu dróg gminnych, przedsiębrać w razie zaniedbania onych stosowne środki zaradcze i poruczać w miarę uznanej potrzeby nadzor nad poszczególnemi sprawami drogowemi specjalnym komitetom lub delegatom w myśl §. 37. ustawy o reprezentacji powiatowej.

§. 20. W szczególności winien Wydział powiatowy zaprowadzić *kataster* czyli stałą ewidencję dróg gminnych w każdej miejscowości powiatu, sprawdzać i zatwierdzać preliminarze drogowe (§. 16.), czuwać nad tem, ażeby roboty na drogach gminnych wykonywane były w *oznaczonym* porządku i sprawować ścisłą kontrolę nad umieszczaniem i sposobem użycia prestacyj i wszelkich funduszów dróg gminnych, dążąc równocześnie do wytwarzania służby drogowej w miarę potrzeby i środków.

§. 21. Jeżeliby techniczny i ekonomiczny zarząd drogi gminnej, na rzecz której udzielona została subwencja bezzwrotna lub bezprocentowa pożyczka (§. 13.), prowadzony przez miejscowe organa (§§. 15. i 16.), był tak nieodpowiedni, iż zachodziłaby obawa zaniedbania tej drogi i zmarnowania funduszów na nią wyłożonych, natenczas Wydział powiatowy w myśl §. 27. 2) ustawy drogowej ma zaradzić temu w sposób stosowny, a w szczególności winien tenże, w miarę potrzeby, [illegible] lub Wydział krajowy (§. 26.) uzna[illegible] bezpośredni zarząd drogi rzeczonej, w którym razie rozporządzać będzie prestacjami (§§. 1—11.), niemniej też dochodami z myta i innymi funduszami dla tej drogi przeznaczonemi.

Wszelkie dotyczące spory i zażalenia rozstrzyga Wydział krajowy w myśl §. 25. ustawy drogowej.

§. 22. Objąwszy ten zarząd wskaże Wydział powiatowy Zwierzchności gminnej, a względnie przełożonemu obszaru dworskiego czynności, które i nadal wykonywać będą i w czem mają być pomocni przy prowadzeniu zarządu powyższego.

Zwierzchność gminna i przełożony obszaru dworskiego obowiązani są stosować się ściśle do odnośnych poleceń Wydziału powiątowego.

§. 23. O objęciu bezpośredniego zarządu drogi gminnej winien Wydział powiatowy uwiadomić Wydział krajowy i polityczną władzę powiatową.

§. 24. Z końcem każdego roku obowiązany jest Wydział powiatowy zdawać sprawę Radzie powiatowej i Wydziałowi krajowemu o zarządzonych przez siebie środkach zmierzających do stosownej poprawy dróg gminnych, oraz o rezultatach osiągniętych w stanie dróg rzeczonych, na skutek zarządzeń powyższych.

Wydział krajowy.

§. 25. Wydział krajowy, który w myśl postanowienia §. 25. ustawy drogowej, prowadzi naczelny nadzor nad kierunkiem, budową i utrzymaniem dróg powiatowych i gminnych, wydaje w tym celu instrukcje tak administracyjno-rachunkowe, jakoteż techniczne i czuwa nad tychże wykonywaniem.

§. 26. Jeżeli reprezentacja powiatowa zaniedbuje drogi powiatowe (§§ 14. i 18.), lub nie wykonuje należycie nadzoru nad drogami gminnemi (§§. 19—24.), natenczas Wydział krajowy wydaje stosowne zarządzenie na mocy §. 25. ust. drogowej, a w myśl §. 48. ust. o reprezentacji powiatowej, w razie potrzeby przez siebie uznanej, wysyła swój własny organ w celu zastępywania Wydziału powiatowego.

III. Współudział władz rządowych.

§. 27. Polityczna władza powiatowa obowiązaną jest ze swej strony czuwać z całą troskliwością nad należytym stanem dróg w powiecie, i w myśl rozporządzenia ck. Prezydjum Namiestnictwa z dnia 27. marca 1872 l. 2180/pr. i w myśl okólnika tegoż Prezydjum z dnia 2-go października 1880 l. 8841/pr. użyczać władzom autonomicznym skutecznego poparcia i pomocy do wykonywania postanowień objętych ustawą i niniejszym regulaminem.

§. 28. Ck. żandarmerja, do której zwyczajnych czynności należy, w myśl (§. 26. ustęp 13.) instrukcji służbowej z dnia 26. lutego 1876, nadzór nad drogami publicznemi, obowiązaną jest zwracać pilną i baczną uwagę na stan dróg powiatowych i gminnych i donosić bezzwłocznie o dostrzeżonych brakach, albo zaniedbaniu drogi, zarządowi ruchu drogowego.

W tym celu wyda polityczna władza powiatowa po zasięgnieniu zdania reprezentacji powiatowej, a z uwzględnieniem stosunków miejscowych i stopnia ważności drogi (§. 13) odpowiednią informację dla powiatowej komendy żandarmerji, celem przestrzegania przepisów tej informacji przez wszystkie posterunki żandarmerji w powiecie.

§. 29. Polityczna władza powiatowa przedstawia z końcem każdego roku politycznej władzy krajowej ogólne spostrzeżenia co do stanu dróg powiatowych i gminnych w powiecie, podnosząc zarazem braki dostrzeżone na tych drogach i ich potrzeby ogólne.

Ck. Namiestnictwo udzieli te sprawozdania Wydziałowi krajowemu do wiadomości — jeżeli zdaniem Namiestnictwa, zachodzić będzie potrzeba wydania stósownych zarządzeń.

IV. Środki przymusowe.

§. 30. Jeżeli kontrybuent w gminie nie wykupiwszy się od prestacji nie przybędzie do roboty na dzień oznaczony przez zarząd drogowy (§. 6.) lub nie wykona roboty wskazanej w myśl postanowień §§. 7 do 10, natenczas naczelnik gminy w myśl §. 87 ustawy gminnej poleci wykonanie rzeczonej robyty na koszt obowiązanego i ściągnie ten koszt w sposób przepisany dla ściągania innych należytości pieniężnych.

§. 31. Jeżeli obszar dworski nie dostarczy materjału drewnianego potrzebnego do budowy i utrzymania dróg gminnych (§. 11), natenczas zakupno potrzebnego i preliminarzem drogowym objętego materjału drewnianego przedsięwziąć ma polityczna władza powiatowa na koszt obszaru dworskiego w myśl § 18. ustawy o obszarach dworskich.

§. 32. Jeżeli gmina wzbrania się dopełnić obowiązków ciążących na niej w moc ustawy drogowej i postanowienia §. 38. c. ustawy gminnej, natenczas polityczna władza powiatowa ma na koszt gminy zarządzić środki zaradcze w myśl §. 107. ustawy gminnej, albo drogą zwykłej egzekucji, albo też w razie nagłego niebezpieczeństwa zarządzeniem wykonania robót na koszt gminy.

Polityczna władza powiatowa powołana jest również do prowadzenia egzekucji względem poszczególnych kontrybuentów w gminie, jeżeli Zwierzchność gminna nie ma do tego środków dostatecznych.

§ 33. Na żądanie lub za zgodą Wydziału powiatowego poruczyć może temuż polityczna władza powiatowa przymusowe wykonanie dostaw lub robót na drogach gminnych (§§ 31 i 32).

Po przeprowadzeniu czynności poruczonej, winien Wydział powiatowy władzy rządowej, która mu dała odnośne upoważnienie, złożyć szczegółowy i udokumentowany rachunek poniesionych wydatków, celem ściągnienia tychże od stron, na których koszt wykonano roboty lub dostawy.

§ 34. W celu przymusowego wykonania orzeczeń i rozporządzeń władz autonomicznych w sprawach dróg powiatowych i gminnych, obowiązaną jest polityczna władza powiatowa na żądanie tychże przedsięwziąć bezzwłocznie stosowne środki egzekucyjne.

§ 35. W razie zachodzących wątpliwości, lub gdyby polityczna władza powiatowa nie zgadzała się na środki egzekucyjne przez władzę autonomiczną proponowane, donieść ma o tem natychmiast prezydjum Namiestnictwa, które rozstrzygnie sprawę, porozumiawszy się poprzednio z Wydziałem krajowym. Tak samo postąpić należy, jeżeli władza polityczna nie zgadza się na żądanie Wydziału powiatowego co do poruczenia temuż przymusowego wykonania dostaw lub robót na drogach gminnych (§ 33).

§ 36. Szczegółowy wykaz, obejmujący wszystkie wypadki, w których Wydział powiatowy w ciągu roku zmuszony był żądać od politycznej władzy powiatowej przedsięwzięcia środków przymusowych, przedłożyć ma Wydział powiatowy z końcem roku Wydziałowi krajowemu, odnośny zaś wykaz szczegółowy sposobu załatwiania w każdym wypadku żądań powyższych, przedstawi polityczna władza powiatowa z końcem roku Namiestnictwu, które udzieli go Wydziałowi krajowemu do wiadomości. *(Ciąg dolszy nastąpi.)*

Korespondencje.

Tarnów 1. września.

W dniu wczorajszym o godzinie 5ej po południu odbył się tu w sali „Gwiazdy" sejmik relacyjny p. Ryszarda Zawadzkiego, posła na Sejm krajowy, członka klubu środka. Obecnych było około 150 wyborców, a prócz tych posłowie: książę Sanguszko i ksiądz dr. Kopyciński. Na przewodniczącego powołano p. A. Wisłockiego.

Po ocenieniu znaczenia, jakie przywiązywać należy do odroczenia zeszłorocznej sesji sejmowej, przystąpił p. Zawadzki do określenia stosunku stronnictw sejmowych. W poprzedzającej kadencji istniał tak zwany „klub reformy", znany także pod nazwą „Stańczyków". Wielu członków jego mniemało, że zadaniem klubu tego jest rzeczywiście dążenie do reformy wadliwych ustaw w kierunku autonomicznym. Gdy się jednak okazało przy sposobności rozpraw nad znanym projektem reformy administracyjnej, że większość klubu reformy jest po prostu za usunięciem urządzeń autonomicznych, kilkunastu posłów wystąpiło z „klubu reformy", a „Stańczycy" poniosłszy klęskę w ostatnich wyborach, zmuszeni byli połączyć się z ultrakonserwatywnym „klubem podolskim". Tam stracili zupełnie swój dawniejszy charakter, musieli się bowiem wyrzec wszelkiej myśli o reformie administracyjnej i załatwienin kwestji ruskiej na swój sposób. Tak utworzyła się dzisiejsza prawica sejmowa. Czy długo istnieć będzie ona w tym nienaturalnym składzie? — to kwestja.

Klub środka, utworzony dopiero w przeszłym roku poczęści z tych, którzy wystąpili z „klubu reformy", dąży do zachowania, rozszerzenia i ulepszenia autonomii, różni się więc od Stańczyków i Podolaków. Niezależny od rządu, sprawiedliwy i wyrozumiały względem Rusinów, dąży do poprawy stosunków ekonomicznych, klub ten może niemałe przysługi oddać krajowi, do niego też przystąpił p. Zawadzki.

Lewica sejmowa, niezorganizowana dotychczas, nie stała się jeszcze naturalnym sojusznikiem centrum sejmowego. Mowca wyraża jednak przekonanie, iż to niebawem nastąpić musi, co się niewątpliwie przyczyni do rozwoju pracy na korzyść zdrowego postępu.

Wprawdzie w sprawie ruskiej były jeszcze niejednokrotnie powody obustronnego niezadowolenia, ale stanowczego zwrotu na lepsze niepodobna zaprzeczyć. Datuje on się od przemówienia p. Romańczyka przy weryfikacji wyboru p. namiestnika i jest w wielkiej części zasługą klubu środka, którego członek ks. J. Czartoryski podał Rusinom rękę do zgody, łagodząc niewłaściwe wystąpienie hr. Golejewskiego. W ogóle jest nadzieja, że powoli dobre stosunki się ustalą i porozumienie przyjdzie do skutku, tem łatwiej, że lud ruski nie ma powodów do niechęci.

Omówiwszy szczegółowo gospodarstwo finansowe kraju zakończył p. Zawadzki wśród oklasków zgromadzenia, które na wniosek dr. Tokarza wyraziło mu swoje pełne zaufanie.

KRONIKA.

Lwów dnia 3. września.

Wiadomości osobiste. Arcyks. Ferd. Karol Ludwik, syn arcyks. Karola Ludwika, o którego pobycie we Lwowie donosiliśmy, wyjechał stąd do Krakowa, zwidził wczoraj Wieliczkę, a dziś odjechał do Pesztu. — Wczoraj odbył się w Krakowie ślub p. Juliusza Homolacza, auskultanta tamtejszego sądu wyższego, z p. Adolfiną Felicją Kuderską. — Prof. uniw. Jagiell. dr. Obaliński, wezwany do złożenia jen. Christianowiczowi złamanej nogi, uległ w skutek używanych w szpitalu garnizonowym środków znieczulających, silnemu zapaleniu skóry na twarzy i rękach, skutkiem czego zmuszonym jest przez kilka dni pozostać w mieszkaniu. — Juliusz Gąsiorowski, syn lekarza kolei K. L., uczeń II. kl gimn., zmarł d. 31. zm. Śmierć pogrążyła w ciężkim smutku rodziców, a zarazem zniweczyła nadzieje pokładane w talencie do nauk szkolnych i muzyki przedwcześnie zmarłego.

† **Justyn Płażejewicz**, towarzysz sztuki drukarskiej, zatrudniony od wielu lat przy *Dzienniku Polskim* zmarł wczoraj we Lwowie. Był to kolega serdeczny, robotnik inteligentny, zażywający powszechnego szacunku, na który zasłużył sobie całem nieskazitelnem życiem swojem, jako też gorliwą pracą około Towarzystw, którym oddawał się z całem poświęceniem do ostatnich chwil życia swego. Stowarzyszenia drukarskie i Stowarz. rękodzielników „Gwiazda" tracą w nim najgorliwszego pracownika około swego rozwoju. Pogrzeb odbędzie się jutro o godz. 5½ z domu pod l. 6, ulica Zielona na cmentarz Łyczakowski. Cześć jego pamięci!

Kalendarz. Czwartek (4.): Rozalji P. — Rościsława św. Wschód słońca o godz. 5. min. 28, zachód o godz. 6. min. 29.

Kalendarzyk myśliwski. We wrześniu polować można: na ptactwo błotne i wodne w ogólności; na słonki, cietrzewie i głuszce; bażanty i kuropatwy; przepiórki i dzikie gołębie; jelenie, kozły i lisy. Od 15. września: na zające.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 4. września o godzinie 6ej wieczór.

Nowe urzędy pocztowe. Wydział kraj. przedstawił kraj. dyrekcji poczt i telegrafów do uwzględnienia prośby o zaprowadzenie nowych urzędów pocztowych, a mianowicie: Wydziałów powiatowych Rohatyńskiego w gminie Żurowie, Nadwórniańskiego w gminie Pasiecznej, Skałackiego w gminie Rasztowcach, Dolińskiego w gminie Spasie i Ludwikówce, Brzeskiego w Kętach, Żółkiewskiego w Turynce, Wielickiego w Raciechowicach, Jankówce, Łazanach, Kunicach, Skotnikach, Koźmicach Wielkich, Czechówce, Swoszowicach i Libertowie.

Dla ofiar powodzi. Wykaz XXXVI. składek które wpłynęły do kasy Banku krajowego na ręce naczelnego dyrektora tegoż Banku, p. A. Wrotnowskiego: Wydział powiatowy w Mościskach z 100 złr. Z listy p. prezesa Zygmunta Zukra 61·70, z listy p. Dyonizego Pogłodowskiego 13·50, z listy Wiktora Krokowskiego 29, z listy Zwierzchności gminnej w Sąd. Wiszni 52·75, razem złr. 256·95. Komitet amatorsk. przedstawienia w Skale 60. Admin. *Gazety Narod.* 2. Wydział powiatowy w Brodach 70. Przez Admin. *Gazety Narod.*: oficjaliści skarbu brzeżańskiego 10.

Ogółem wpłynęło dotąd do kasy Banku krajowego złr. 55·943·81.

Mianowania. Prezydjum Dyrekcji poczt i telegrafów zamianowało oficjała telegrafów Jana Bischofa oficjałem pocztowym, a asystenta telegrafów Seweryna Kurowieckiego asystentem pocztowym dla Buczacza, i poruczyło pierwszemu kierownictwo urzędu pocztowego i telegraficznego tamże.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela Stefana Zabierzewskiego w Dulczy Wielkiej rzeczywistym nauczycielem kierującym szkoły etatowej w Ulanowie.

Komitet artystów sceny lwowskiej, który urządzał „Poranek dramatyczny" na dochód p. Seweryna Zamojskiego, przysyła nam następujące sprawozdanie: Dochodu brutto uzyskaliśmy 481 złr. 80 ct., t. j. z rozprzedaży biletów 460 złr. 30 ct, z naddatków 21 złr. 50 ct. Kwotę tę po odtrąceniu kosztów przedstawienia w ilości 69 złr. i 57 złr. 80 ct. użytych na zaspokojenie niezbędnych potrzeb chorego artysty, złożono w ręce pana Władysława Woleńskiego. P. Seweryn Zamojski w tych dniach udaje się do zakładu kuracyjnego w Styrji. Przy tej sposobności komitet składa podziękowanie szanownej publiczności chętnie spieszącej z pomocą choremu artyście, jak również pp. Janowi Dobrzańskiemu, dyrektorowi teatru na bezinteresowne oddanie sali teatralnej, Karolowi Gromanowi za datek (15 złr.) należący za druk afiszów, szanownej Dyrekcji gazu za zniżenie ceny i tym członkom orkiestry teatralnej, którzy raczyli ofiarować swoje honorarjum. *Marceli Zboiński*, *Ryszard Ruszkowski*, *Apollo L[illegible]cz*, artyści dramatyczni.

Kolonie wakacyjne. We czwartek i w piątek, tj. 4. i 5. bm., o godzinie 5. po południu, odbędzie dr. Tad. Żuliński oględziny lekarskie uczniów, którzy przyjęci byli do tegorocznej kolonii wakacyjnej, celem skonstatowania ich stanu zdrowia po powrocie z kolonii. Wszyscy uczniowie mają się w tym celu zgromadzić o wymienionej powyżej porze w sali gimnastycznej „Sokoła" (ul. Kurkowa l. 7).

W pocztowych kasach oszczędności złożono w miesiącu sierpniu w Galicji i na Bukowinie 13.012 złr.

Zarząd Towarzystwa politechnicznego zaprasza członków do biura Towarzystwa (ulica Lindego l. 9 II. piętro) na sobotę, dnia 6. września br., o godzinie 7. wieczorem, celem pożegnania ustępującego prezesa.

Gmina Strzelczyska, w powiecie mościskim, własnemi siłami roboczemi, pod kierunkiem inżyniera i konduktora dróg przy mościskim wydziale powiatowym, p. J. Kwaka, ukończyła przekop małej rzeki Sieczny, 3 metry szeroki, 340 metrów długi, a 2 metry głęboki, która to rzeczka przy wylewach w ogóle, a zwłaszcza w tym roku wiele wyrządziła szkody przez wylew. Dzięki temu przekopowi, bieg jej skrócony został o 200 metrów, a gmina zyskała cały 1 morg pastwiska co do powierzchni, nadto zaś około 20 morgów pastwiska zabezpieczyła na przyszłość od zamulenia w razie wylewu. Najważniejszą wszakże jest ta

---

znaczenia; dziadek byłby ją przecież starannej chował, gdyby była co warta.

— Nieprawda, Pajezowie byli rodem lekkomyślnym, nieporządnym; to zupełnie odpowiada ich zwyczajom — krzyczała ciotka. — Ja przysięgnę... Gilu, na miłość boską, co robisz, czyś oszalał?!

Gil wyrwał jej papier, przedarł na dwoje i położył obie kawałki na kolanach Inezy.

— Powiedz swemu ojcu — rzekł dumnie — niech przeczyta to, co tu napisano, jeśli ma jakie wątpliwości co do honoru mego ojca. Powiedz mu także, iż nie chcę wskrzeszać zatargu nieboszczyków i skarżyć nie będę. — Rzucił przytem ciotce takie spojrzenie, że staruszka spuściła oczy i wolała wrócić do izby nieboszczyka.

Inez i ciotka musiały wracać same, bo Gil nie chciał opuścić nieboszczyka, póki się nie postarał o straż na noc i nie zarządził co potrzeba do pogrzebu.

Całe miasto, a przynajmniej cała ulica była zaniepokojona wycieczką Inezy. Enrique czekał cierpliwie chwile, potem zbudził Puzę. Ta ostatnia klęła w duchu swą drzemkę, ale całą winę zwaliła na Teresę, której łatwo przyszło znieść jej ciężar, bo złoty zegarek i sto realów dzielnie jej w tem dopomagały.

Z początku mniemano, że Inez jest u Beatryksy, lecz dom Pajezów był zamknięty, a nikt ze sąsiadów jej nie widział. Wieczór zapadał, a jeszcze nie odkryto jej śladu.

Ostatnią nadzieją był powrót do domu starej Beatryksy; nieszczęśliwy ojciec postanowił czekać tej chwili, a dopiero gdyby i to zawiodło, poczynić kroki do energiczniejszych poszukiwań; w każdym razie była to ostateczność, mogąca bardzo zaszkodzić sławie córki.

Zmierzch już był, gdy Inez zadzwoniła u bramy. Spadającą na nią burzę zapytań przyjęła spokojnie.

— Wiesz ojcze, że przykazaniem kościoła naszego jest pocieszać strapionych i odwiedzać chorych; ja właśnie czyniłam jedno i drugie. Nie mogłam tracić czasu, prosząc o twoje pozwolenie, bo obawiałam się, że wówczas umrze bez mnie.

— Do kroćset, dziewczyna zrobiła się nagle świętą, — pomyślał Redondo, ale zmusił się do powierzchownego spokoju, bo bał się ogromnie, by nie odstraszyć upragnionego konkurenta od swego pobożnego dziecka.

— Nie słyszałem dotychczas, by kościół nakazywał młodym pannom narażać swą reputację, ale mniejsza o to, sprawę ze swego postępku zdasz Enriquowi, [illegible] on ma prawo żądać tego.

— Jestem narzeczoną Gila Pajeza — odparła Inez ze stanowczością, jakiej prawdziwa miłość użycza nawet słabym istotom — a Gil uznał za dobre to, com uczyniła.

— Gil Pajez! — krzyknął stary w szalonym gniewie i targnął córkę za rękę, jakby chciał przywołać ją do przytomności, Enrique zaś bąknął:

— Gil Pajez, żebrak, syn oszusta...

— Ojcze — odparła Inez łagodnie, ale barwa jej twarzy zmieniła się, — pewną jestem, że zmienisz zdanie, gdy się przekonasz, [illegible]

— Inez!... Boże!... [illegible]

Kolana chwiały się pod nim, a oczy szeroko otwarte wpatrzone były w pergamin, którego obie części drżące trzymał w ręku. [illegible]

— Papier ten znalazł się pod miniaturą dziadka Gila, co wisiała na ścianie u Manuela, któremu jutro sprawiamy pogrzeb. [illegible]

— [illegible]

— Ojcze, otóż i Gil, bądź mu rad, [illegible]

— Gil Pajezie — zaczął Redondo, a słowa z trudnością wielką przechodziły mu przez usta — ten papier...

— [illegible] panie Redondo, [illegible]

— Jestem ubogim, ale noszę nieskalane imię, [illegible]

— Bierz ją, bierz sobie — jęknął stary, zakrył twarz rękami i zrozpaczony runął na fotel.

korzyść, że gdy rzeczka owa płynąc starem korytem, podmulała brzeg pagórkowatego terenu, tak, iż pagórek ten, przez który droga publiczna prowadzi, usuwał się w sposób zatrważający, podrywając okoliczne grunta i tworząc rozpadliny, obecnie wstrzymane zostało to usuwisko, które groziło nawet przerwaniem komunikacji.

Nieuleczalni. Nieprzyzwoite zachowanie się Marji R. na placu Strzeleckim w stanie zboczenia umysłowego, wywołało onegdaj z rana publiczne zgorszenie i zbiegowisko ludzi. Chorą musiano odprowadzić do policji, gdzie znaleziono przy niej stwierdzenie dyrekcji zakładu obłąkanych w Kulparkowie z dnia 21. czerwca b. r., według którego została ona jako nieuleczalna z tegoż zakładu wypuszczona. — Taki sam fakt wydarzył się tegoż dnia po południu z pewnym staroszakonnym, którego wspomniony zakład wydał jako nieuleczalnego rodzinie.

Zbrodniczy zamach. Służąca Zofja Godyk w uniesieniu porwawszy się z nożem na swą służbodawczynię, panią Rozalję L., skaleczyła ją mocno w głowę, z którego to powodu oddano winowajczynię do sądu karnego.

Samobójstwo. Żandarm Wasyl Rożók, który zbiegł do Rosji w kompletnym rynsztunku i po przytrzymaniu go tamże był konwojowany do Starego Konstantynowa, zastrzelił się w drodze we wsi Kolkach, z własnego karabinu. Rożók przezwał się był tamże Hryńkiem Słobodą, a następnie Janem Hrynkiem Słobodą.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z d. 2. września. Skradziono panu M. E. surdut i palto wart. 15 złr. panu I. B. 5 kartek zastaw., panu P. J. palto, marynarkę, kamizelkę, spodnie i parasol wart 40 złr. panu P. V. srebrny zegarek z takimże łańcuszkiem wart. 22 złr., z panu W. K. dwa kanarki. — Znaleziono arkusz płatniczy wdowy Marji Kampfner złotą broszkę. — Pani J. B. zgubiła pularesz z kwotą 3 złr. — Zakwestjonowano 2 surowe skórki sarnie.

Tarnopol 30. sierpnia. Na porządku dziennym na jest kwestja wystawy krajowej pszczelniczo-ogrodniczej i przemysłu domowego. Komitet raźnie zabrał się do dzieła wsparty dzielnie opieką i staraniem zarządu Towarzystwa ogrodniczo-pszczelniczego we Lwowie i dziś już główny pawilon, będący na ukończeniu, przedstawia się wcale okazale w pośród pięknego parku miejskiego. Między wystawcami, prócz osobistości i firm znakomitych naszego kraju, zgłosiły się niektóre aż z Wielkiego Księstwa Poznańskiego, a nadto z Litwy i Żmudzi z ciekawymi okazami [illegible] tam owocho i różnych przedmiotów domowego przemysłu. Jak z dotychczasowych przygotowań sądzić można, wystawa odpowie oczekiwaniom, a zjazd będzie nader liczny, tem bardziej, że i Towarzystwo galicyjskie chowu koni urządza w tym czasie wyścigi, zwykle ze znacznym połączone zjazdem obywatelstwa nawet z dalekich stron kraju. Dla tego komitet na wszelką ewentualność postara się o tanie lub bezpłatne umieszczenie przedewszystkiem dla mniej zamożnych wystawców, a kurazem ogłosi w swoim czasie uzyskane zniżenie cen jazdy i dostawy na kolejach galicyjskich. W końcu nadmieniamy, że komitet pozuswa się do miłego obowiązku złożenia publicznego podziękowania tak autonomicznym jako też prywatnym instytucjom i osobom za hojne datki ofiarowane na rzecz wystawy, a w swoim czasie ogłosi spis instytucyj i osób prywatnych, które do świetności wystawy swą ofiarnością się przyczyniły. Przy tej sposobności uprasza komitet, by najpóźniej do 8. września b. r. wszyscy jak najrychlej się zgłaszali, później bowiem nawał pracy dla częstego powodu do różnych niedogodności, których rychłem zgłoszeniem uniknąć można.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś we środę dnia 3. września po raz pierwszy: „Pożycz mi swej żony!" komedja w 2 aktach Maurycego Desvallières. Po raz pierwszy: „Księżna Martin," komedja w 1 akcie Meilhaca.

— Jutro we czwartek dnia 4. września po raz pierwszy: „Wesele Olivetty" (Les noces d'Olivette), opera kom. w 3 aktach Edmunda Audran.

Dalsze poszukiwania za zabytkami starokiążęcego grodu Halicza z powodu długotrwałej tegorocznej słoty, a potem z powodu opóźnionych żniw dla braku robotnika, nie mogły być przedsięwzięte tego lata aż po ustąpieniu tych przeszkód z końcem sierpnia. Istotnie przedsięwzięto je 21., 22. 23., 25. i 26. sierpnia w Kryłosie i *vis à vis* Kryłosa po lewej stronie rzeki Łukwi na polu zwanem „cerkwisce" i w przyległej do prawego brzegu rzeki Łomnicy Dąbrowie. Rozkopki na Kryłosie odsłoniły zewnętrzne fundamenta jeszcze jednej bazyliki bizantyjskiego stylu znanej z piśmiennych źródeł pod nazwą monastyru wezwania Eliasza (Ilyi). Fundament ten zbudowany jest z rzecznej reni tak, jak z tego rzeczonego materjału zbudowane są fundamenta poprzednio odsłonięte na wzgórzach po prawym brzegu rzeki Łomnicy. Różnica atoli zachodzi między budową bazyliki Eliasza, a temi budowlami włącznie z kościołem św. Stanisława tak, że fundamenta bazyliki pr. Eliasza wskazaną na budowę podłużną (obbez 10 sążni długości, a 5 bądź bez ½ łokcia szerokości wynoszącą, gdy fundamenta poprzednio (r. 1882) odsłonięte nad Łomnicą i kościół św. Stanisława do kwadratowej formy równej szerokości jak i długości, bardzo są zbliżone. Do tego fundamenta Kryłoskiej bazyliki pr. Eliasza, wykazały dotychczas tylko jedną przestronną absydę. Poszukiwania na polu „cerkwi" jeszcze wykazały, że pod ornicą około pół łokcia głębokości zaczyna się biała warstwa [illegible], że pod tym to ziemi do głębokości 1 metra znajduje się ziemia biaława i smugowata, przemieszana z rozbitkami dobrze palonej cegły i wielkiemi ułomkami ceramicznemi, pochodzących z glinianych naczyń rozmaitego kalibru i jeszcze rozmaitszej formy, obok wielkiej ilości węgla, wiórów, żużla, gwoździ i rozmaitego żelaza, żużli, kości i kłów zwierząt, na oko dzisiaj niezwykłych, kości z [illegible] i kamieni [illegible]. Tu i ówdzie znajdują się także kawałki zabytki wyglądające np. jakby na rzeźby krzemienne. Jest to najprawdopodobniej jakaś część spalonego starego Halicza, lub jednego z licznych przygródków tegoż, które być może tu najdłużej się zachowała. Dalsze badania pokażą jeszcze czego miejsca musiały być z powodu jeszcze wiele innych do poszukiwań nadających się przedmiotów, na późniejszy czas odłożone. Rozkopki około dzisiejszej cerkwi parafialnej w Kryłosie dowiodły, że cerkiew ta jest zbudowaną na fundamentach alabastrowych, braneego najprawdopodobniej z miejscowości Sokala nad Łomnicą i że około ta obwiedzioną była basztami i murami do około nakształt fortecy. Fundament jeden z tych baszt odsłonięty wykazał, że jest zbudowany z tego samego materjału, co i fundament pod cerkwią w Kryłosie, tj. z alabastrowego kamienia. Poszczewności w Dąbrowie skonstatowały, że mogiła ukiła „Ozahurowie" była już kiedyś ruszaną i przerzucaną, i że druga mogiła na południowym krańcu Dąbrowy cała jest wyłożona z doborowej częściowo w gipsie zatopionej reni. Co się pod tą renią kryje, to późniejsze rozkopki wykażą. Teraz atoli i tutaj prace przerwano i zwrócono się do konserwacji poprzednio, t. j. roku 1882 odsłoniętych fundamentów, z których dotychczas tylko ruinę św. Spasa konserwowano. Konserwuje się w ten sposób te zabytki: okopaniem do około głębokim rowem, zrównaniem powierzchni ze spodem fundamentów i odprowadzeniem tej powierzchni do spodnio-fundamentalnych linij, nareszcie pokrywa się tak zrestaurowany fundament świeżą darnią, która się zakorzeni bardzo mocno i trwałym splątaniem złożonych i rozsypanych fundamentów ochroni od zmurszenia. Aż do ukończenia tych konserwacyjnych prac, które dalszej nie ucierpiałyby zwłoki, musiały być dalsze poszukiwania za zabytkami starokiążęcego grodu Halicza wstrzymane i na późniejszy czas odłożone.

Co do restauracji zamierzonej cerkwi miejskiej w Haliczu, dowiadujemy się, że c. k. konserwator zabytków historji i sztuki, hr. Wojciech Dzieduszycki, wypracowane przez profesora J. Zachariewicza plany wraz z kosztorysem przesłał do rąk przewodniczącego komitetu cerkiewnego konkurencyjnego w Haliczu.

Panna Anna Konopacka, pianistka, uczennica Liszta, po powrocie z tym sezonie studjach pod kierunkiem mistrza, otwiera kurs nauki gry na fortepianie. Strony interesowane zechcą się zgłaszać między godz. 1. a 4. po południu przy ulicy Ochronek l. 4. naprzeciw szkoły ewangelickiej.

Z izby sądowej.

(Defraudacja podatków miejskich.)

Lwów 2. września.

(Ciąg dalszy.)

Pozycja banku włościańskiego przewyższa kwotę 900 złr. Łączna suma kwot sprzeniewierzonych przez obżałowanego Iwanickiego wynosi przeszło 8000 złr., przez Cięglewicza przeszło 5000 złr. Po sprawdzeniu pojedynczych pozycyj następuje odczytanie zeznań świadków w śledztwie. Podług zeznań tych żył podsądny Cięglewicz dość wystawnie, dając często dla swych kolegów śniadania i tłumacząc dochody swoje wygranemi na loterji; podsądny zaś Iwanicki miał żyć skromnie, a jedynym jego „wybrykiem" był częsty wyjazd na polowanie, za co nawet dostał kilkakrotnie od przełożonych naganę.

Następnie odczytano odezwę Magistratu miasta Lwowa do sądu z doniesieniem i przedstawieniem sumarycznem kwot zdefraudowanych. Nie odczytano zaś zeznań rzeczoznawców co do prawdziwości ksiąg miejskich, prokurator zrzekł się bowiem tego, gdyż nikt nie zakwestjonował ich prawdziwości, nie odczytano również protokołu magistratualnego co do sposobu życia podsądnych, mimo żądania prokuratora, obrońcy bowiem sprzeciwili się temu, a trybunał przyczynił się do ich życzenia; natomiast odczytano odezwę policji o ich życiu prywatnem i pisma registratur, podług których obwiniony Cięglewicz kilkakrotnie już był karany. Na tem zakończono postępowanie dowodowe.

Lwów 3. września.

Trybunał uchwalił cztery pytania, po dwa dla każdego z podsądnych, o zbrodnię sprzeniewierzenia urzędowego z §. 181 i sprzeniewierzenia zwykłego z §. 183 ustawy karnej. Po odczytaniu pytań zabiera głos prokurator i popiera oskarżenie. Zwraca uwagę ławy przysięgłych, że wina podsądnych jest stwierdzoną tak wykazami magistratu jak i przyznaniem się samych podsądnych. Podział czynów karygodnych na dwie kategorje, jak to w pytaniach uczyniono — jest dla podsądnych korzystniejszy. Tłumaczenia podsądnych wcale nie są dostateczne, brak kontroli bowiem ze strony magistratu nie uniewinnia sprzeniewierzenia — prokurator uprasza przeto o werdykt zasądzający.

Obrońca osk. Cięglewicza, dr Sokal, przyznaje, że ma trudne do spełnienia zadanie. Rozbiera szczegółowo różnicę sprzeniewierzenia urzędowego i zwykłego, i chce udowodnić, że sprzeniewierzenie, jeśli w ogóle było, było sprzeniewierzeniem zwykłem, a nie urzędowem. Prosi więc o werdykt uwalniający, a w najgorszym razie o opuszczenie ustępu, w którym mowa o sprzeniewierzeniu urzędowem.

Obrońca osk. Iwanickiego, dr Kratter, zwraca uwagę przysięgłych, że głównym powodem przestępstwa była pokusa, której się obżałowany oprzeć nie mógł. Zresztą tłumaczył się obwiniony nadzieją otrzymania przyrzeczonego posagu, spodziewając się, że pokryje tem zabrane kwoty. Nie było więc w tym wypadku złej woli, uprasza zatem w razie zatwierdzenia pytań o wypuszczenie wyrazów „zły zamiar."

Po replice prokuratora i duplice obrońców i przemówieniu podsądnych, zamknął przewodniczący rozprawę.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Galic. Bank kredytowy. Wykaz z dniem 31. sierpnia. Asygnaty kasowe 42.700 złr. Wkładki na książeczki 1,050.018 złr. 42 ct.

Spółka wodna, której celem będzie uregulowanie Wisłoka od Rzeszowa aż do ujścia Sanu, powstaje w Łańcucie. Na czele spółki staje Alfred hr. Potocki. W tych dniach starszy inżynier Namiestnictwa, p. Stahl, wyjechać ma do Łańcuta, celem zbadania projektu i ułożenia kosztorysu. Po dokonaniu tej czynności p. Stahl z polecenia Namiestnictwa udaje się w Kołomyjskie nad Czeremosz, którego regulacja wspólnym kosztem państwa i kraju jest zamierzona.

Przegląd polityczny.

Lwów 3. września.

Dziś o godzinie 11. rano rozpoczęła obrady komisja „Matka", zaś na godzinę 6. po południu zwołaną została konkurencyjna, w której rozpatrywany będzie ponownie komisyjny projekt nowej ustawy konkurencyjnej stojący na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Sejmu.

Wydział krajowy wniesie preliminarz z wnioskiem o podwyższenie dodatku krajowego z 27 na 32 cnt., jako konieczność nieuniknioną, wypływającą z najoszczędniejszego obliczenia wydatków.

Z Banku rustykalnego dowiadujemy się, że podróż do Czerniowiec likwidatorów dr. Marchwickiego, dr. Zgórskiego, oraz kuratora dr. Krattera, odnosiła się jedynie do uzyskania poparcia dla likwidacji ze strony komitetu pomocniczego, który się zawiązał na Bukowinie pod patronatem JE. ks. Metropolity Andriejewicza Morariu, i w którego skład weszło siedmiu wybitnych członków Sejmu.

Likwidatorowie wrócili z tem przeświadczeniem, że działalność komitetu wyda jak najlepsze skutki, — o odstąpieniu jednakże całego interesu i przelaniu go na rzecz kraju mowy zupełnie nie było; przeciwnie zgodzono się na system stopniowej powolnej likwidacji poszczególnych dłużników.

Wybory do Sejmu kroackiego rozpisane z miast i okręgów wiejskich dnia 16., 17. i 18. bm. z okręgów wiejskich Pogranicza wojskowego na 19. września.

Z Buda-Pesztu donoszą, że ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło w nocy dnia 31. zeszłego miesiąca dyrektora policji i żupana peszteńskiego jako też żupanów wszystkich komitatów odnośnej przestrzeni, że przygotowują się zamach na króla serbskiego Milana przejeżdżającego przez Budapeszt i wezwało zarazem rzeczone organa do niezwłocznych środków ostrożności. Powszechnie uważają doniesienie całe za mistyfikację.

Politik i *Tagblatt* podają nader sensacyjną wiadomość z Warszawy, podług której rewolucjoniści tamtejsi usiłowali w nocy z 29. na 30-go zeszłego miesiąca uwolnić zamkniętych w cytadeli towarzyszy Bardowskiego, Nowaka, Janowicza i innych. W tym celu wyjęli bramę konstantynowską i weszli niespostrzeżeni aż na korytarz cytadeli, tutaj atoli spostrzegł ich żołnierz na straży będący, a na krzyk tegoż rozbiegli się rewolucjoniści. Na podwórzu znaleziono wiele żelaznych przyborów. Przy zwidzeniu cel i wizytacji więźniów, zastano wielu znich w zupełnem ubraniu, jakby w pogotowiu do ucieczki. W skutek tego wypadku obostrzono nadzór nad cytadelą.

W kołach wiedeńskich, rzekomo dobrze informowanych, zapewniają, że Austrja i Niemcy rozpoczną wkrótce rokowania z mocarstwami, celem załatwienia nierozstrzygniętej na konferencji londyńskiej kwestji egipskiej. Przystąpienie Rosji, Włoch i Francji do konferencji uważają za pewne. Konferencja ma się zebrać już w najbliższym czasie. Jak się wobec tego zachowa Anglja, dotychczas nie wiadomo. Konferencja ma także wziąć pod obrady środki zaradcze przeciw anarchistom.

Do *Polit. Corr.* donoszą ze Stambułu, że w Zeitun (prowincji Aleppo) wybuchły rozruchy. W kołach politycznych zwracają na te doniesienia baczniejszą, niż zwykle wagę, a to z tego powodu, że Zeitun jest rodzajem twierdzy górskiej w Armenii, podobnie jak Czarnogóra i nadzwyczaj ważnym punktem nie tylko pod względem narodowym ale i strategicznym.

Z Paryża donoszą, że w kołach zwykle dobrze poinformowanych utrzymują, iż Anglia z powodu postępowania swego w Egipcie nie tylko spotka się z ni zadowoleniem ze strony Europy, lecz że niezadowoleniu temu danym będzie dobitny wyraz. Mówią też na serjo o ewentualnej interwencji ze strony mocarstw europejskich.

Termin zwołania Izb nie jest jeszcze na pewne oznaczony. Pomiędzy Ferrym a kilku członkami gabinetu miała się objawić różnica zdań. Mówią tam wiele o roli, jaką ma odegrać Japonia w zatargu chińsko-francuskim. Gdyby przyszło do wstrzymania się od wszelkich objawów nieprzyjaźni, zażądałaby Francja od Chin 200 milionów franków odszkodowania.

Londyński *Times* donoszą: flota francuska opuściła onegdaj Futscheu w niewiadomym zamiarze.

W Limpo strzelano na admirała Dowella, który potrafił ujść tylko dzięki przebraniu za Chińczyka. Francuzi spodziewają się, że Chińczycy zachowają się neutralnie względem obcych poddanych. Mimo to opuszczają francuscy poddani Kanton.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 3. września. *Neue fr. Presse* zajmuje się dziś znowu sprawozdaniem poselskiem p. Wojciecha Dzieduszyckiego, rozwodząc się nad „wykrytymi" przezeń „targami" pomiędzy Kołem polskiem a rządem, którym tylekrotnie zaprzeczały dzienniki rządowe, umieszczając je w krainie „złośliwych wynalazków". Organ ten centralistyczny cieszy się „wielką otwartością" tego „wybitnego przywódcy prawicy", który jej daje w ten sposób „nieocenioną sposobność zajrzeć po za kulisy rządowe" i stwierdzić „niezbitym dowodem" to, co było dotychczas tylko „przypuszczeniem".

W. Allg. Ztg rozbiera mowę p. Dzieduszyckiego w duchu przyjaźniejszym, nie jest jednakże w stanie pojąć, jak może „dobry polski patrjota" grozić „przyjętemi zobowiązaniami" rządowi, który niby popiera, a równocześnie „rozgadywać takie rzeczy po świecie."

Wiener Allg. Ztg. nie pojmuje również, jak można „posądzać o fałszywą grę" szefa gabinetu, którego się także niby popiera, twierdząc, że rząd częstokroć musi udawać, jakoby mu Galicja robiła ustępstwa, kiedy tymczasem on jej żądaniom ustępuje.

(D.) **Wiedeń** 3. września. Kolej Karola Ludwika przygotowuje znaczne zniżenia taryf, co uważać należy jako walkę konkurencyjną z koleją transwersalną i koleją iwanogrodzko-dąbrowską, która ma być wkrótce otwartą.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 3. września. Królestwo serbscy z synem następcą tronu przybyli wczoraj po południu do Wiednia.

Budapeszt 2. września. Król serbski przybył tu z rodziną o godzinie 11. w nocy. Z powodu pogłosek, jakoby miał być zamierzonym zamach na króla serbskiego, użyła policja jak najenergiczniejszych środków ostrożności. W przejeździe między Zemuniem a Budapesztem zagrzanie osi spowodowało spóźnienie się pociągu o trzy kwadranse. Dalsza znów podróż z Budapesztu doznała przeszkody z powodu doniesienia, że wykoleił się pociąg osobowy pod Kelenföld. Wyjazd z Pesztu do Wiednia nastąpił dla tego dopiero dziś rano.

Budapeszt 3. września. Wbrew pogłoskom o zamierzonym zamachu na króla serbskiego zawiadamia *Ungarpost*, że jest ze strony kompetentnej upoważnioną do oświadczenia, iż na podstawie przeprowadzonego na miejscu wypadku śledztwa kolejowego okazało się, że wykolejenie pociągu pod Kelenföld nastąpiło przez rozszerzenie toru w skutek spróchniałych progów.

Amberg 3. września. Podczas wczorajszej zabawy wieczornej kongresu katolickiego przemawiał Windhorst o przyszłych wyborach i proklamował walkę nieubłaganą przeciw narodowemu liberalizmowi.

Warszawa 3. września. Słychać, że przybycie cara nastąpi we czwartek lub w piątek.

Berlin 3. września. Cesarz odbył wczoraj konno rewję nad korpusem gwardji. Cesarzowa towarzyszyła mu w powozie.

Berno (w Szwajcarji) 3. września. Konferencja dyecezjalna zgodziła się na wnioski Rady związkowej (utworzenie apostolskiego wikarjatu w Tessino i nowego biskupstwa w Bazylei). Rada związkowa wyprawia dziś obiad dla delegatów.

Berno (w Szwajcarji) 3. września. Rada związkowa cofnęła zarządzone w kantonie genewskim środki ostrożności z powodu obawy przed cholerą. Całe terytorjum szwajcarskie jest wolne od cholery.

Bruksela 3. września. Izba przyjęła 63 głosami przeciw 10 wniosek wprowadzający dodatek od podatku od cukru zagranicznego.

Bonn 3. września. Feldmarszałek Herwarth-Bittenfeld umarł.

Paryż 3. września. Millot wsiądzie 22. września na okręt z powrotem do Francji.

Journal de Paris zaręcza, że wszelkie poczyniono przygotowania, aby w razie potrzeby wysłać dywizję do Chin, liczącą 2.500 marynarzy i 6.000 ludzi wojska liniowego. Nominacja komendanta Tonkinu w miejsce Millot'a nastąpi na Radzie ministrów po powrocie Ferry'ego.

Temps podnosi ważność stanowiska komendanta i żąda by było ono powierzone oficerowi, który już dowodził samodzielnie.

Gradec 2. września. Rząd krajowy Karyntii, ze względu na licznych wychodźców, którzy z Włoch przybywają do Austrji, wniósł podanie do Ministerstwa spraw wewnętrznych o zamknięcie granicy ku Włochom.

Edynburg 2. września. Gladstone w mowie wygłoszonej na licznem zgromadzeniu poruszył także kwestję kolonij niemieckich, odpierając stanowczo twierdzenie, jakoby Anglicy i Szkoci spoglądać mieli z zazdrością na kolonie niemieckie i wyraził przekonanie, że tak wcale nie jest.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 3. września godzina 10. min. 23. Akcje kredytowe 295 90, Anglo-Austr. 104·50, Akcje banku Union 92·50, Kolej Karola Ludwika —·—, Południ. 148·30, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·75, Losy z roku 1864 —·—, Napoleonder 9·66, Rubel papierowy 1·23½, Usposobienie: mdłe.

Wiedeń d. 2. września godz. 1 min. 40. Akcje alp. tow. górn. 57·60, Węg. akcje kredyt. 296·50, Akcje anglo-austr. 105·—. Akcje banku Union 93·60, Akcje Karola Ludwika 268·75, Akcje kolei północnej 233·75, Akcje kolei południowej 147·25, Akcje kolei Alfoldzkiej 177·50, Akcje Staatsbahn 303·10, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 190·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 165·50, Wiedeńskie losy 125·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 101·75, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 100·50, Losy regulacji Cisy 115·70, Losy tureckie 20·80, Węgierska renta 91·67, Akcje banku związkowego 103·25, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·23½, Węgierskie losy 114·25, Marek niemiecki 59 50. Usposobienie: stałe.

Wiedeń d. 2. września godz. 5 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 80·70, w srebrze 81·45, Renta w złocie 104·—, 5% austr. renta marcowa 95 85, Akcje banku wiedeńskiego 852·—, kredytowego 297 50, Londyn 121·50, Srebro —·—, Napoleonder 9·65½, Dukat cesarski 5·74, 100 marek niemieckich 59·50.

Berlin d. 2. września godzina 4 min. 30. Rosyjskie banknoty —·—, Akcje kredytowe —·—, Lombardy —·—, Galicyjskie —·—, Kolei rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty —·—. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 78·77.

Telegramy zbożowe z d. 2. września. **Wiedeń**: Pszenica 7·75, do 9·25 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 37·10 do 37·75 złr. **Budapeszt**: Pszenica 100 kilogramów (na jesień) 7·88 do 7·90 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 12·— złr. **Berlin**: Pszenica żółta na lipiec) —·— m., żyto —·— m., spirytus loco —·— m., olej rzepakowy —·— m. **Paryż**: mąki 159 klgr. 43·30 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. **Wiedeń** 3. września: 14·— do 14·25. **Brema**: —·— do —·—. **Hamburg**: —·—, na lipiec —·—. na sierpień-grudzień —·—. **Antwerpja**: na lipiec 19¾. **Nowy-York**: 8·—. **Filadelfja**: 7⅞.

Lwów, d. 2 września. Z Izby handlowej i przem.	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	267 —	270 —
„ Lwowsko-Czern.-Jas.	189 50	192 75
Banku Hipotecznego galic	285 —	290 —
„ Kredytowego galic	238 —	243 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	98 75	99 75
„ „ „ 4% „	92 50	94 —
„ „ „ 5% „	98 75	99 75
„ „ „ 4% „	86 40	87 60
4½% kraj. listy zastawne	91 —	92 —
Banku hip. gal. 6% „	101 40	102 40
„ „ „ 5% „	97 25	98 25
wylosowalne z 10% prem.	99 25	100 25
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	56 —	58 —
„ „ „ „ 5%	55 —	57 —
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6% los w 151	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	101 —	102 —
Komunalne galic. Zakładu Kred. włościańskiego 6%	— —	— —
Kom. banku kraj. I. emisji	96 75	97 75
Pożyczki krajowej 1873 6%	102 75	103 75
Pożyczki kraj. 1883 4½%	91 —	92 —
Losy miasta Krakowa	17 50	19 25
„ „ Stanisławowa	22 50	24 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 62	5 72
„ cesarski	5 66	5 76
20-frankówka	9 62	9 72
Pół-imperjał rosyjski	9 90	10 —
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 21½	1 23½
100 marek niemieckich	59 25	60 —
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —
Wiedeń, d. 1. września		
Obligi długu państwa.		
Renta papierowa	80 70	80 85
„ srebrna	81 45	81 60
„ złota	103 90	104 05
Losy z r. 1854 4½%	124 —	125 75
„ „ 1860 4% 500 zł	134 50	135 —
„ „ 1860 4% 100 zł	143 —	144 —
„ „ 1864	169 50	170 —
„ „ 1864 ½	168 50	169 50
„ Como-Renten	39 —	41 —
Obligi indemnizacyjne.		
Bukowińskie	106 50	— —
Czeskie	100 —	100 75
Galicyjskie	100 75	101 90
Niższo-austrjackie	105 —	106 25
Wyższo-austrjackie	104 50	106 —
Szląskie	110 —	— —
Styryjskie	105 —	— —
Siedmiogrodzkie	100 25	101 —
Węgierskie	100 50	101 —
„ z klauz. 1867	101 —	101 50
Obligi pożycz. kolei węgier.	142 50	142 80
Renta węgierska złota	122 15	122 30
„ „ za kolej wsch	101 60	101 80
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie Bank	104 75	105 25
Ziemskie kred. węgierski	— —	— —
„ „ austrjacki	225 —	225 50
Zakład kred. d. hand. i prz	296 75	297 —
„ „ węgierski	295 25	295 75
Bank depozytowy	203 50	204 25
Tow. eskomp. niż. austr	828 —	828 —
Galic. banku hipotecznego dla handlu i przem	— —	— —
Austro-węgier. banku N.-B	850 —	858 —
Unionbank	93 20	93 50
Verkehrsbank ogólny	148 25	149 75
Wied. Bankverein	103 —	103 25
Akcje kolei.		
Kolei Albrechta	62 50	63 —
„ Alföld-Fiume	177 50	178 —
Żeglugi parow. na Dunaju	532 —	534 —
Kolei Elżbiety	231 —	231 50
„ północ. Ferdynanda	2337	2343
„ Franciszka Józefa	206 25	206 50
„ Gal. Karola Ludwika	268 75	269 —
„ Koszycko-Oderberska	147 75	148 —
„ Lwow.-Czer.-Jaska	190 —	190 50
„ Północ.-austrjacka	171 75	172 25
„ „ Lit. B	173 25	173 75
„ Rudolfa	179 75	180 25
„ Siedmiogrodzka	175 75	176 25
„ Towarzystwa państw.	302 25	302 75
„ południ. (Lombardy)	147 25	147 50
„ Cisańska	249 50	250 —
„ węg. gal. Łupkowska	170 75	171 —
Losy.		
Regulacji Dunaju	115 75	116 25
Premiowe Wiedeńskie	124 80	125 30
„ Węgierskie	114 25	114 75
„ Tureckie	21 —	21 25
Kredytowe	— —	— —
Klary	41 —	41 75
Żeglugi par. na Dunaj.	115 50	116 —
Keglewicha	19 —	— —
Krakowskie	18 20	18 60
Miasta Budy	41 50	42 50
Palffy	40 25	40 75
Rudolfa	19 —	20 —
Salma	54 50	55 —
St. Genois	49 25	49 75
Stanisławowskie	23 50	24 50
Waldsteina	28 25	29 —
Windischgrätza	38 75	39 25
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	99 50	99 80
Elżbiety	— —	— —
Ferdynanda północna	105 50	106 —
Franciszka Józefa	90 —	90 30
Gal. Karola Lud. I. Em.	99 30	99 80
„ „ „ II. „	— —	— —
Koszycko-Oderbergska	99 90	100 30
Lwowsko-Czern. I. Em.	98 90	99 20
„ „ II. „	100 75	101 25
Rudolfa	— —	— —
Siedmiogrodzka	97 —	97 40
Kolej państwowa	186 50	187 10
„ południ. (Lombr.)	143 50	144 —
„ Cisań. towarz.	105 50	106 —
Węg. galic. Łupkowska	98 25	98 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 75	5 77
20-frankówki	9 66	9 67
Imperjały rosyjskie	9 93	9 95
Funty szterl. angielsk	12 12	12 16
Liry tureckie złote	10 95	10 97
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebrne za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	59 50	59 60
Ruble papierowe	123 —	123 25
Warszawa, 1. września.		
5% Listy zastaw. 1869.	— —	97 40
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	87 80
kupon	— —	94

Przyjechali do Lwowa d. 3. września.

HOTEL ŻORŻA. K. hr. Wodzicki, z Olejowa. T. hr. Potulicki, z Ołomuńca. A hr. Cetner, z Podkamienia. M. Sobański, z Rosji. A. Tyszkowski, z Rybotycz. W. Kępsicz, z Myszkowa. J. Polgar, z Pesztu.

HOTEL EUROPEJSKI. J. br. Kapri, z Zabłotowa. S. Gniewosz, z Trzcianca. S. Klucki, z Kozy. W. Łukasiewicz, z Zaleszczyk. W. Szuszkiewicz, z Rosji. H. Hennel, z Wiednia.

HOTEL LANGA. Żuk Skarzewski, z Łyczany. T. Czarliński, z Brąchnówki. T. Abgarowicz, z Bartyszowa. A. Rechfeld, z Berlina.

N A D E S Ł A N E.

Zwracamy uwagę czytelników naszych na dzisiejszy inserat o fabryce rur walcowych w Witkowitz, pierwszej jedynej tego rodzaju w Austrji, która wyrobami swojemi wyrugować powinna wszelką konkurencję zagraniczną; zasługuje bowiem na to nie tylko dobrocią wyrobów ale także taniością cen w stosunku do zagranicy. Reprezentacja fabryki znajduje się we Wiedniu na Pestallozzigasse l. 6, zaś dla Galicji i Bukowiny we Lwowie u p. L. Rosenfelda przy ulicy Karola Ludwika l. 29.

Leśniczy

egzaminowany, zostający od lat pięciu u JW. Władysława hr. Baworowskiego, jako samoistny zawiadowca, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami jako Zarządca i leśniczy, poszukuje posady od 1. października.

Zgłoszenia pod adresą Józef Tobołka w Budzanowie.

APTEKA

w mieście powiatowem, przy stacji kolejowej, **zaraz za całą gotówkę do sprzedania.**

Obrót roczny 3500 złr. w. a.

Zgłoszenia uprasza się adresować z dołączenim marki pod **A. 15.** poste restante Kraków.

W pierwszej koncesjonowanej

SZKOLE MUZYCZNEJ LUDWIKA MARKA

przy ulicy Teatralnej l. 10,

rozpoczyna się kurs szkolny z dniem 1. września.

a) Nauka gry na fortepianie w trzech oddziałach: 1. Dla początkowych. 2. Wyższy. 3. Do wydoskonalenia gry. Bezpłatne ćwiczenia wspólne dla wszystkich uczennic i uczni raz w tygodniu, prócz tego produkcje i popisy publiczne.

b) Nauka śpiewu solowego.

Soeben erschien 11. Auflage
Die geschwächte

Manneskraft,

deren Ursachen und Heilung
Dargestellt von Dr. BISENZ.
Preis 2 fl.

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für 2010 109 0
Geschlechts-Krankheiten
von

MED. DR. BISENZ,
Mitglied der med. Facultät,
Wien, Stadt, Gonzagagasse 7 (Rudolfsplatz), Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.

Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden Medicamente besorgt. Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum Universitäts-Professor h. ausgezeichnet.

„Eureka“

Dobry środek na nagniotki i brodawki
wyrób
KAZIMIERZA JONASA
Magistra farmacji.

Wielmożny Panie!

Cierpieliśmy przez długi czas na dotkliwe nagniotki i używaliśmy rozmaitych środków, lecz bez skutku. Aż nareszcie dowiedzieliśmy się o pańskim „Eureka“ i po użyciu zostaliśmy zupełnie wyleczeni.

Z poważaniem
Michał Jasiński m. p.,
Jan Jazłowiecki m. p.,
oficjaliści prywatni we Lwowie.

Główny skład u Kazimierza Jonasa we Lwowie ul. Żółkiewska l. 73, w aptekach K. Mikolascha we Lwowie, Kahanego w Tarnopolu, Jakubowskiego w Nowym Sączu, W. Redyka w Krakowie, W. Altb w Czerniowcach. 2270 3—12

Cena flaszki 60 cnt.

Jeneralna reprezentacja Witkowickiej fabryki

rur walcowych

we Wiedniu, Pestalozzigasse 6,

dostarcza wszelkiego rodzaju **rur gazowych** (z częściami do spajania), **rur do pompowania, do wiercenia, do destylowania, rury blaszanne** itp., w najlepszym rodzaju i po najtańszych cenach. Wielki zapas zawsze na składzie.

Cenniki i inne objaśnienia udziela gratis nasz reprezentant dla całej Galicji i Bukowiny **L. Rosenfeld we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 29,** który nadto dostarcza po najtańszych cenach wszelkiego rodzaju **żelaza kutego i walcowego, blachy białej i czarnej, maszyny rolnicze i ich części składowe, dźwignie do budowy we wszystkich typach i rozmiarach, blachy na kotły i dna we wszystkich rozmiarach,** wreszcie **najlepsze rodzaje węgla kamiennego i koksu** po najtańszych cenach. 2380 1—3



Pierwsza spółka

KRAWCÓW LWOWSKICH

przy ulicy Hetmańskiej l. 10.

Zaopatrzywszy swój skład gotowych sukień męskich w wielkie zapasy:

Garniturów jesiennych i zimowych od 13 złr. i wyżej.

Palota jesienne i zimowe od 15 złr. i wyżej.

Hawelaki, Meržykowy, Bundy, Marynarki do polowania i gospodarki z Loden.

Ubrania dziecinne, poleca wszystko jak najstaranniej wykonane, po cenach nadzwyczaj niskich.

Zamówienia uskuteczniają się po cenach jak najumiarkowańszych.

Próbki na żądanie wysełamy. 2376 1—0

Dziękując P. T. Publiczności za dotychczasowe względy polecamy się takowem nadal. Kreśląc z poważaniem **ZARZĄD.**

W wyższym zakładzie wychowawczo-naukowym

p. WIKTORJI NIEDZIAŁKOWSKIEJ

we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 7,

rozpoczynają się wpisy stałych pensjonarek i uczennic dochodzących od dnia 30. sierpnia b. r. w godzinach od 10. rano do 6. wieczorem.
Otwarcie kursu nastąpi dnia 4. września.

RESZTKI SUKNA

dobre i prawdziwie zabarwione od 1 złr. 30 ct. za metr. — Próbki rozsyła po dokładnem podaniu imienia i godności **skład fabryczny sukna** „*Zum weissen Lamm*“ **w Bernie** na Morawie. 2340 2—0

Alabastrowo białą

najpiękniejszą i najtrwalszą farbę dobrze kryjącą, szybko schnącą i z pięknym połyskiem do przeciągania drzwi, okien i t. p. 2359 5—0

polecają

HÜBNER i HANKE Lwów.

Nauczycielka

w niemieckiem seminarjum wykształcona, tamże wszystkie egzamina złożyła i przy szkole niemieckiej przez 5 lat była zajęta, udziela lekcje w języku niemieckim.

Bliższa wiadomość u pana Aleksandra Świętosławskiego, we Lwowie przy ulicy Cłowej pod l. 3. 2367 2—3

W Instytucie naukowym wojskowym, **ulica Piekarska l. 21,**

rozpocznie się **KURS** do egzaminów na **jednorocznych ochotników** i do wszystkich c. k. Zakładów wojskowych z dniem **1. września b. r.** Instytut utrzymuje także pensjonat i przyjmuje uczniów uczęszczających do szkół średnich publicznych

F. KOESTLICH,

dyrektor Zakładu, przyjmuje od godziny 5.—7. po południu. 2245 13—0

Z powodu zmiany systemu gospodarczego, jest **w Szumlanach Wielkich na sprzedaż** pod korzystnemi warunkami

aparat gorzelniany

bądź w całości, bądź w częściach.

Zgłosić się należy do Zarządu dóbr Szumlany Wielkie, poczta Lipica Dolna. 2331 1—3

Oliwę do maszyn,
Smarowidło do osi żelaznych
polecają 2294 10—0
HÜBNER i HANKE we Lwowie.

Dogodność

dla P. P. w Wiedniu zamieszkałych Polaków.

Mój zastępca p. **Franciszek Bienenfeld, w Wiedniu I. Adlergasse 4,** zamieszkały, może na żądanie przedłożyć bez kosztów na okaz moje wydawnictwa ilustrowane i **ozdobnie oprawione,** jako to:

Antologia poetów **polskich,**
Antologia poetów **obcych,**
Biblioteka klasyków polskich, 8 tomów,
Mickiewicza: Pan Tadeusz, wydanie in 4to illustrowane, p. Andriolego,
W. Pola: Mohort, Rapsod rycerski, wydanie in 4to z illustracjami J. Kossaka

i jest upoważniony przyjmować zamówienia na powyższe dzieła na warunkach bardzo dogodnych i przystępnych. 2289 4—6

Księgarnia H. ALTENBERGA
(dawniej F. H. RICHTERA) we Lwowie.

Nie ma

bo **FENILIN** jes
tępienia moli wraz z
Flak
Papier ochran
i t. p. przedmioty o
Sztu
Ziółka antimolo
tkiem do przechowania
Kilo

Wreszcie **Piżmo, Kamfora,** ... **nowy, Naftalina,** są do nabycia w dowolnej ilości

w fabryce chemiczno-kosmetycznej

JANA IHNATOWICZA.

Składy własne fabryczne we Lwowie, ulica Halicka l. 25; w Krakowie Sukiennice l. 20; oprócz nabyć można w aptekach w Przemyślu p. Nahlika; w Jarosławiu p. Wisłockiego; w Rzeszowie p. Karpińskiego i w droguerji p. Zacharskiego; w Stanisławowie p. Macury; w Tarnopolu p. Jamrógiewicza; w Samborze p. Maresza; w Kołomyi p. Stenzla; w Mielcu p. Pawlikowskiego; w Tarnowie pp. Wierzycki i Pion.

Rosja.

Południowo-zachodnie
BIURO OGŁOSZEŃ
Kijów, Kreszczatyk, 50.
Süd-westliche
Annoncen Expedition
Kiew, Kreszczatyk, 50.
Süd-Ouest
Agence d' Annonce
Kieff, Kreszczatyk, 50

W celu rozszerzenia pewnego **wydawnictwa,** które przynosi obecnie 2000 złr. dochodu, poszukuje się

spólnika

z kapitałem do 3000 złr.

Zgłoszenia pod znakiem „**Wydawnictwo**“ przyjmuje Administracja „Dziennika Polskiego“. 2369 1—3



Wynalazku
p. **LESUEUR**
w Paryżu.
EAU ALLEMANDE.

Na spędzenie piegów i liszai, zapobiega zmarszczkom, bieli płeć.

Do nabycia w Paryżu u p. Gastellier. 47 rue de la Chaussée d'Antin; we Lwowie w aptece p. Mikolascha. 2066 20—0

Nowo urządzony
HANDEL HERBATY
EDM. F. RIEDLA
we Lwowie
plac Marjacki liczba 10.
poleca
WYSIEWKI najlepszych herbat
po złr 1·30 i 1·60 za pół kilo.
1519 11—0

Główny skład
Piwa ołomunieckiego

nadgrodzone medalem zasługi na wystawie wiedeńskiej
dla Galicji i Bukowiny
w beczkach i flaszkach

u Eliasza Hertera

we Lwowie, ul. Kopernika l. 8.

2013 18—?

Karol Bałłaban

pod
„Złotym Kogutem“
we Lwowie,
poleca
opłacone (franco) do każdej stacji pocztowej w Galicji

KAWY

5 kilo	**Rio**	złr.	6·40.
5 „	**Santos**	„	6·8?.
5 „	**Colomba**	„	7·20
5 „	**Portoriko**	„	8·—.
5 „	**Laguayra**	„	8·80.
5 „	**Ceylon** drobniejsza	„	9·20.
5 „	**Ceylon** średnia	„	10·—.
5 „	**Ceylon** duża najprzedn.	„	10·40.
5 „	**Złotej Jawy**	„	10·40.
5 „	**Ceylon** perłowej	„	10·40.
5 „	**Mocca** arabskiej	„	1?·—.

HENRYK BADERLE i Spółka we Wiedniu,

III., Mathaeusgasse Nr. 6

wyszczególnieni na I. międzynarodowej farmaceutycznej wystawie

złotym medalem.

IMPORTERZY

herbaty, rumu jamaika, araku, koniaku, malagi, madery, scherry, portwajnu, lacrimae christi, alikantu, fondiljonu, muskatelera, małmazji, pajaretu, valdepennas, pedro jimenez i wina bordeaux polecają konsumentom specjalności swoje

Cognac, Bisquit Dubouché & Co.

najbardziej rozpowszechnioną markę koniakową, wykazującą rocznej konsumcji **dwa miljony litrów,** a której monopol posiadamy na Austro-Węgry, jako też 2127 28—0

Malaga-Sect dla celów medycyny

odznaczony najwyższą nagrodą przez Jury I. międzynarodowej wystawy farmaceutycznej i według świadectwa c. k. stacji doświadczalnej w Klosterneuburgu mający wielką wartość z powodu zawartego w nim bogactwa kali i kwasu fosforowego.

Dostać można we wszystkich większych handlach korzennych i delikatesów i prawie we wszystkich aptekach i cukierniach w Galicji.

Kawa złota z Jawy.

	kilogram	w ballon. po 4½ klg.
(kawa damska) bardzo łagodna i dobry aromat	1 złr. 52 cnt.	7 złr. 22 cnt.
Mokka prawdziwa arab. (do czarnej kawy)	1 „ 75 „	8 „ 31 „
Jamaika mocna czysta	1 „ 35 „	6 „ 41 „
Kawa dla służby bardzo pożywna	1 „ 20 „	5 „ 70 „

bez jakichkolwiek kosztów, także kilka gatunków w jednej paczce u

M. MAJONICA, Tryest.

Dla P. T. zwolenników
elektro-homeopatycznej metody Cezarego hr. Mattei

i używających do kuracji tych środków niech posłuży do wiadomości, że: stosownie do twutygodnika elektro-homeopatycznego wychodzącego w Bolonii z upoważnienia hr. Cezarego Mattei uznanymi i upoważnionymi depozytarjuszami środków (leków) elektro-homeopatycznych przez Cezarego hr. Mattei wynalezionych są: **w Wiedniu: Dr. Adolf Skoutz,** Rauchensteingasse Nr. 1 i **Dr. Atzinger,** Rauchensteingasse Nr. 3; **w Brixen: Staub,** aptekarz; **w Krakowie: J. Wentzl; w Pradze** w Czechach: **Dr. Alfred Mayer,** Bethleemplatz Nr. 5; **w Gmunden: Dr. Franciszek Pesendorfer.** 2288 4—6

Choroby syfilityczne i skórne,

owrzodzenia, zapalenia i osłabienia organów płciowych, zgubne skutki nadużycia młodości i t. p., leczy gruntownie o ile możności szybko bez bolu i bez przerwy zatrudnienia, tudzież z zaręczeniem najgłębszej tajemnicy.

Dotyczące choroby chroniczne długi szereg miesięcy, a nawet lat, uporczywie trwające, leczy w stosunkowo krótkim czasie.

...sta **chorób syfilitycznych i skórnych,**

URPIEL

...cyny, chirurgii, akuszerji, upoważniony dyplomami ... Fakultetu medycznego w Peszcie.

... **od godziny 9. do 12. w południe i od 2. do 6. ...icy Wałowej l. 3, I. piętro.**

...nych czekalń, tudzież separowanego wchodu i wychodu,

...udziela rady listownie i wysyła lekarstwa w sposób

...kunastu lat jako specjalny lekarz w chorobach syfility... stannie z postępem nauki, wybierałem i zastosowywałem ...e metody i środki lecznicze, które najostrzejszą krytykę ...o świata lekarskiego za najlepsze uznane zostały.

... osiągnąłem świetne rezultaty, gdyż z moich przeszło ...gu mej przeszło szesnasto letniej praktyki leczonych, ... uległ tym strasznym spustoszeniom, jakie syfilis z powodu ...złego leczenia w organizmie wyrządza. Rzecz naturalna, że w rachunek podanej cyfry szczęśliwie leczonych nie wliczyłem tych, którzy z powodu pozaplecznych intryg, własnej lekkomyślności, lub z innych przyczyn, tylko chwilowo w mej kuracji pozostawali.

Do powyżej rzeczonego świetnego rezultatu mojej metody leczenia przyczynia się znacznie i ta okoliczność, iż moich pacjentów nigdy na niezbyt miłe próby niezliczonej masy metod i środków leczniczych, nie narażałem i nie narażam, lecz tylko dotyczące zbadanie do tegoż powołanym zakładom, klinikom i t. p., a wreszcie i tym Panom pozostawiam, którzy zapanowawszy raz szczęśliwie nad opinią publiczną, właściwe zadanie wolno praktykującego lekarza zapoznają i dla własnych ambitnych celów zdrowiem i czasem pacjentów dowolnie szafują. 2011 24—?



5 kilowe
BECZUŁKI WINA

poleca handel
HEGELAJSKO-TOKAJSKICH WIN

K. F. POPOWICZA

w Tarnopolu.

1 beczułka Hegelajskiego stołowego wina po złr. 2·10.
1 beczułka Hegelaj. stoł. lepsz. po złr. 2·30 i 2·50.
1 beczułka Hegelaj. stoł. aromat. po złr. 2·70 i 3·—.
1 beczułka Samorodnego wytrawnego po złr. 4·30.
1 beczułka Ermeleki Bakator, stołowego po złr. 2·—.

Ceny rozumieją się franco z beczułką okutą żelaznemi obręczami, z opłaconem portem pocztowem, tak, że łaskawy odbiorca żadnych innych kosztów nie poniesie. Kupując wina osobiście tylko u producentów z Tokajskiej okolicy, zaręczam za smaczne, naturalne i lepsze wina jak z Werszec, które w 5 kilowych beczkach przychodzą.

Proszę o łaskawe zlecenia.

2086 9—

Galicyjski Bank kredytowy

we Lwowie,
przy ulicy Jagiellońskiej l. 3,
wydaje następujące

ASYGNATY KASOWE

4½ procent. płatne w 60 dni po wypowiedzeniu.
4 „ „ 30 „ „

Lwów dnia 1. stycznia 1884 r. 2008 34—0

(Przedruk nie będzie opłacony). **Dyrekcja.**

JULIAN SOKOLNICKI

RUSZNIKARZ

otworzył pracownię
l. 7. we Lwowie, plac Halicki, l. 7.

i poleca się Wysokiej Szlachcie i wszystkim PP. Myśliwym do wykonania wszelkich w zakres rusznikarski wchodzących robót, **przerabianie broni dawnych na systemy najnowsze,** uskutecznia zarazem wszelkie reparacye, oraz przyjmuje zamówienia **na naboje wszelkich kalibrów jakoteż i kule eksplodujące**

po cenach słusznych i umiarkowanych.

Zarazem zaręcza, że jak w czasie 14-letniego pobytu swego u ś. p. **Tadeusza Wiszniowieckiego,** tak i obecnie staraniem jego będzie rzetelną, wzorową pracą i czystością roboty zjednać sobie względy Szanownych PP. Miłośników polowania.

Dziękując za doznane dotychczas łaskawe względy, kreślę się z głębokim szacunkiem i poważaniem *Julian Sokolnicki.* plac Halicki, l. 7.

4½% pożyczkę krajową z roku 1883,
5% Obligacje komunalne,
4½% listy zastawne Banku krajowego,

jakoteż 2298 4—0

wszelkie krajowe i zagraniczne papiery wartościowe i monety

kupuje i sprzedaje

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY

GOLDSTERN & LÖWENHERZ

po najprzystępniejszych cenach.

MAGAZYN FUTER i PRACOWNIA

P. CZAPCZYŃSKIEGO

we Lwowie, ulica Halicka Nr. 1, w domu własnym.

Poleca na sezon zimowy:

futra damskie i męzkie tak do podróży jako też miastowe, **płaszcze astrachanowe, katanki, rotondy, kurtki do polowania, czapki, kołpaki, zarękawki myśliwskie, kołnierze** i **zarękawki** damskie, **wierzchy** gotowe damskie, jedwabne, aksamitne i wełniane do futer, **wierzchy** gotowe męskie podług fasonów najnowszych, **skórki** pojedynczo i hurtownie na futra we wszystkich możliwych gatunkach.

Zamówienia podług podanej miary uskutecznia z całą akuratnością sumiennie **pod gwarancją.**

Wskutek nader korzystnego zakupna towarów w większej ilości **ceny znacznie zniżone.**

Cenniki na żądanie franco. 2366 2—30

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Papier z fabryki czerlańskiej.

I. ... Drukarnia we Lwowie.